

Cena prenumeraty

We Lwowie miesięczna Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu kosztująca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

czatowego miesięcznie 5 Koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Upadek caratu.

Porządek panuje w Petersburgu. Tak sądzić można z dzisiejszych telegramów, pochodzących zresztą widocznie ze źródeł urzędowych. Zdaje się istotnie, że rząd stłumił ruch rewolucyjny w stolicy państwa o tyle przynajmniej, że zapobiegł dalszemu jego rozwojowi i tłumnym demonstracjom ulicznym. Ale nie można z zupełną pewnością twierdzić, że krwawe wypadki petersburskie nie powtórzą się znowu. O panujących w wyższych i najwyższych sferach obawach, świadczy ucieczka cara do obwarowanej Gatchyny.

Słusznie zaznaczono, że ruch rewolucyjny w Petersburgu ma doniosłe znaczenie, przede wszystkim ze względu na swój żywiołowy charakter. Nie powstał on z inicjatywy organizacji konstytucyjnych lub rewolucyjnych, wszczęły go żywioły, stojące dotychczas po za ruchem rewolucyjnym.

To dowodzi, że nie tylko wśród inteligencji, ale i wśród ludu rosyjskiego ma już dziś silną podstawę dążenie do zasadniczej zmiany ustroju państwowego — ograniczenia carskiego absolutyzmu i złamania przewagi biurokracji. Co więcej, ten właśnie żywiołowy charakter ruchu pozwala się spodziewać, że ogarnie on całą Rosję. Jakoż telegramy donoszą o wzburzeniu unysiów w Moskwie, o strajkach i demonstracjach poważnych w innych miastach.

Nie łatwo będzie rządowi stłumić ruch, rozlewający się na tak wielkich obszarach. W Petersburgu oprócz gwardyi zdołano zgromadzić jeszcze dwa korpusy. Poza tem i poza korpusem grenadyerskim w Moskwie i jednym korpusem w okręgu odeskim, carat nie ma dziś wojsk rozporządzalnych w Rosyi europejskiej. Są tylko wojska w okręgach kijowskim i wileńskim i w Królestwie, uszczupione wysyłkami do Mandżurii, wojska, których bez narażenia bezpieczeństwa państwa ruszyć nie można. Ani kadry batalionów rezerwowych, ani tembardziej wprost śmieszne pod względem wojskowym komendy miejscowe nie zdołają opanować ruchu, jeżeli on wybuchnie w wewnętrznych guberniach rosyjskich.

A, pomimo krwawej rzezi petersburskiej, zachodzi wątpliwość, czy rząd carski może z wszelką pewnością liczyć na wojsko. W Petersburgu używano przeciw ludowi przeważnie kozaków dońskich i zwłaszcza kaukaskich, oraz piechoty liniowej. Ośmiu pieszych i ośmiu konnych pułków gwardyi nie wyprowadzono na ulice, nie wiadomo, czy dlatego, że musiały strzedz bezpieczeństwa cara i dynastyi, czy też dlatego, że im nie dowierzano. Z bardzo poważnych źródeł wyszła wiadomość, że niektóre pułki gwardyi odmówiły udziału w stłumieniu ruchu.

Bez względu na dalszy rozwój wypadków w Rosyi dziś już powiedzieć można, że ruch rewolucyjny

w Rosyi, dzięki krwawym zajściom w Petersburgu, osiągnął bardzo doniosłe cele.

A więc przedewszystkiem utrudnił dalsze prowadzenie wojny w Mandżurii. Dopóki wzburzenie umysłów nie ustanie, dopóki grozić będzie caratowi niebezpieczeństwo nowych buntów, wysyłanie nowych wojsk na plac boju i konieczne w tym wypadku zarządzanie mobilizacyi okaże się wprost niemożliwym.

Powtórne rewolucya w Petersburgu nie tylko skompromitowała rząd rosyjski wobec Europy, ale i odsłoniła wyraźnie jego słabą stronę. Dotychczas panowało powszechnie przekonanie, że carat ma silną podstawę w bezwzględnie mu oddanych masach ciemnego ludu. To przekonanie okazało się takim samym złudzeniem, jak poderwana już dziś wiara w militarną potęgę Rosyi.

Najdonioślejsze jednak znaczenie wypadków petersburskich leży w tem, że wytworzyły one istotnie krwią znaczony przedział między carem i ludem, a sądzimy, że i między wojskiem obniżyły urok caratu. Car, który śmiało i stanowczo bunt tłumił, mógłby jeszcze imponować masom. Ale car, który ucieka, który chowa się przed ludem, nakazując jednocześnie rzeź bezbronnym, taki car wzbudzić może tylko nienawiść i pogardę.

„Potem co zaszło nie mamy już cara. Krew niewinnego ludu oddaliła nas na zawsze od niego“. Te słowa odezwę Gaponu do robotników wyrażają dobitnie powszechne w masie ludowej uczucie.

Moralny i polityczny urok caratu już się rozwiewa, potęga jego i powaga otrzymały cios dotkliwy, niemal zabójczy. Tryumf reakcyi nie może już być ani stanowczym, ani długotrwałym. Absolutyzm carski odrzucił kompromis z dążeniami konstytucyjnymi inteligencji rosyjskiej i wywołał, a raczej rozpetał ruch rewolucyjny, z którym już kompromis jest bodaj niemożliwy, który doprowadzić może nie tylko do zmiany radykalnej ustroju państwowego, ale i do obalenia dynastyi, jeżeli ta trwać będzie w zaślepieniu i uporze.

Co niesie przyszłość?

Wiedeń, 25 stycznia.

(A) Całe Koło polskie pozostaje pod wrażeniem wypadków politycznych w Petersburgu.

Wszyscy posłowie wybitniejsi i trzeźwiej myślący przyznają, że teraz polityka wewnętrzna austriacka straciła dla nas Polaków owo znaczenie, które posiadała poprzednio. Punkt ciężkości naszych interesów narodowych leży w chwili obecnej w Królestwie Polskiem. Od obrotu i rozwoju wypadków w Kongresówce zależeć będzie taktyka, którą się muszą schwycić przywódcy polityczni polscy na terenie wiedeńskim.

Landrat ogarnął księdza przenikliwym spojrzeniem i, zdawało się, chciał mu przerwać, podniósł się nawet, ale widocznie zaraz się rozmyślił i znów usiadł w milczeniu, nie spuszczać oczu ze swego gospodarza.

— Gdybyś pan wiedział, jak te wątpliwości mi ciężą, jak ciężą! A wszakże ci ludzie mówią czasem takie rzeczy, które zasuwały się potem w duszę głęboko, jak cierni. Ojcowie powołują się na swe wiekami uświęcone prawa, grożą upadkiem wiary i wzrostem socyalizmu, wołają, że kapłan winien ich wszystkich mieć za braci, wszystko jedno, czy Polaków, czy Niemców... Synowie zaś, ci chcą iść na męczeństwo, jak pierwsi chrześcijanie! I to potem nurtuje we mnie i duszę przegrzywa, jak rdza.

Pan von Treskow wstał teraz, podszedł do księdza i położył mu rękę na ramieniu.

I on już nie był w tej chwili sztywnym, szablownym urzędnikiem pruskim, który po czterdziestu latach nie dobił się niczego więcej od landratury. Twarz jego ożywiła się, nabrała surowości i powagi. Stał przy młodym proboszczu nie jak biurokrata i przedstawiciel władzy wobec podwładnego, czy raczej sojusznika, ale jako przedstawiciel wielkiej myśli wobec jednego z miłośników i wyznawców tej myśli.

— Obudź się! — rzekł stanowczym, choć spokojnym głosem. — Obudź się, Hartmanie! Dręczy cię zły sen!

Ksiądz głowę bardziej jeszcze pochylał, tak, że dotykał czołem ramienia swego gościa.

— Znam cię od lat trzydziestu, prawie od twego urodzenia, Hartmanie, a jeśli nasze obecne stanowiska nie pozwalają nam na codzień zachowywać dawnego stosunku, wolno mi go przypomnieć w godzinie pokusy i walki ducha, jak ta, którą przechodzisz teraz.

Nikt nie żywi zbyt dalko idącego optymizmu. Rozsądek i rozważa mówią przecież, że rezultatem obecnych przewrotów musi być znaczne polepszenie bytu polityczno-narodowego Polaków w zaborze rosyjskim. System Hurki i Czertkowa, nawet system Imeretyńskiego, nie powtórzą się w przyszłości. Nasi rodacy w zaborze rosyjskim znajdą możliwość pracy legalnej nad rozwojem narodowym. Nastaną zatem stosunki prawno-polityczne w Królestwie Polskiem, po części mające analogię z takimiż stosunkami przed 1831 rokiem. Na razie dalej nikt nie idzie, ponieważ byłoby to kombinacye, podczas gdy nawet chwilowo tryumfująca tyrania wielkich książąt musi wreszcie szukać kompromisów, dających nam znaczne polepszenie bytu narodowego.

Królestwo Polskie, mające swobodę pracy narodowej jawnej, musi wywierać siłę przyciągającą na dwa inne zabory, które mimowoli jako mniejsze liczebnie i ekonomicznie słabsze, będą same się podporządkowywały pod komendę dzielnicy polskiej najliczniejszej i najbogatszej.

Wtedy taktyka Koła polskiego w Wiedniu pod naciskiem opinii publicznej stanie się bardziej energiczną, a cele polityczne delegacyi polskiej bardziej narodowe i — przy całym poszanowaniu istniejących ustaw — mniej czarno-żółte.

O podniesieniu ducha polskiego w zaborze pruskim i na Śląsku pruskim nawet się nikt szerzej nie rozwodzi, gdyż to następstwo jest tak jasnym i tak zrozumiałem, że go wcale nie potrzeba udowadniać.

Po czterdziestu latach depresyi duchowej całego narodu, staje przed nami chwila wielka, brzemenna w tę nadzieję, o której poeta pisał przed laty, aby „żywi“ nigdy jej tracili...

W ten sposób mniej więcej da się streścić główna treść i myśli, wzbudzonych w naszych postach przez wypadki w Rosyi.

Mowa barona Gautscha.

Wiedeń, 25 stycznia.

(A) Izba poselska chce pracować, bo w gruncie rzeczy zawsze chciała pracować. Paroksyzm obstrukcyjny nie wynikał z choroby tkwiącej w Izbie samej. Obstrukcyja niemiecka była protestem mniejszości, która sądziła, że na podstawie kłamliwej ordynacyi wyborczej będzie zawsze miała większość w Radzie państwa. Czesi rozpoczęli i prowadzili obstrukcyję pod wpływem słusznego żalu, że czynniki decydujące skapitulowały wobec bezkrwawej rewolucyi Niemców. Dzisiaj, gdy obie obstrukcyje wygasły, Izba bierze się do pracy.

Wzięłaby się przecież daleko chętniej, gdyby czynniki decydujące raz już użyły parlamentowi większego wpływu na sprawy państwowe. Gabinet urzędniczy

Ksiądz nic nie odpowiedział, tylko oparł się zupełnie, całym swym ciężarem, on ogromny i potężny, na ramieniu tego małego prawie człowieka, i pozostał tak bez ruchu.

A pan von Treskow mówił dalej.

— Od dziecka miałeś niemiecką, pruską duszę! Z radością patrzałem, jak się rozwijała, krzepiąc się na wielkich wzorach naszych bohaterów, mężniejąc wobec pokus słabości dla wroga! Wszak z ojcem twym łączyło mnie braterstwo serca i broni, ze starym druhem z pod Woerth i z pod Loigny! Więc radowała mi się dusza, widząc cię z szablą w dłoni, gotowego żywot poświęcić na usługi króla i przeciw wrogom naszej pruskiej ojczyzny...

Po twardej twarzy landrata przeleciał cień jakiś, jakby odbłysek uczucia.

— Potem poszedłeś inną drogą... Przestaliśmy się rozumieć... Ale spotkawszy cię znowu, przekonałem się, że w jednym drogi nasze nie rozeszły się przynajmniej: że duszy swej nie oddałeś w obce jarzmo, że nie przestałeś być naszym!

Von Treskow zatrzymał się i ogarnął spojrzeniem całą postać pochyloną przy nim. W oczach jego malowała się litość, zmieszana z jakimś pogardliwym odzieniem.

— Licząc na to, postarałem się w regencyi i w konsystorzu o twoje przyjście tu. Nie zawiodłeś mnie, choć bolałem nad twą powolnością i nad twemi skrupułami. Myślałem jednak: to ta ich zniechęcała doktryna katolicka osłabia go i wstrzymuje, ale duch jego nietknięty! Aż teraz dopiero widzę, że się mylił.

(C. d. n.)

Proboszcz z Priesslau.

Sceny z życia śląskiego ludu.

(Ciąg dalszy)

I sam on nie był teraz owym dumnym germańskim berserkierem, wzywającym do walki wrogów swego plemienia i ojczyzny. Chwila słabości i zwątpienia przyszła snąć na tego olbrzyma i zgiął pod jej brzemieniem swe barki potężne i płową, hardą głowę.

I znów mówił dalej jeszcze ciszej.

— Po co tu przyszedłem między tych ludzi, żeby burzyć ich spokój i ból, rozterkę, poczucie krzywdy wnosić do ich ognisk, do ich dusz... ja, kapłan Chrystusa, Boga miłości i braterstwa! Pocoście mnie tu przyjszć zmusili?! Byłem tak szczęśliwy w Torgau! Wiesz pan przecie wszystko o mnie, boś sam mnie głownie sprowadził! Porzuciłem wojsko, bom miał powołać ponad wszystko... Choć nie byłem szlachcicem, karyera otwierała się przedemną i lubiłem ten zawód, nie dla błyskotek i póżnostek, jak inni, ale dlatego, bo jak żaden inny ujmuje w twarde karby ładu i karność charakteru. Ale wołałem zaciągnąć się do innego wojska... I było mi w niem tak dobrze a innym ze mną! Siałem posiew miłości i ofiary i siałem radośnie, bo wiedziałem, jakie będzie żniwo! A teraz...

Urwał i milczał przez chwilę, zakrywając twarz rękoma.

— A teraz — kończył łamiącym się głosem — teraz nie wiem, nie wiem, nie wiem...

— jak nazywał swój rząd baron Gautsch na wtorkowym posiedzeniu Izby — nie może zadowolić, ani parlamentu, ani obywateli. Ludy tego państwa mają pełne prawo żądania, aby Austrią rządzono nie tylko konstytucyjnie, lecz i parlamentarnie.

Izba poselska nie żywi niechęci do obecnego gabinetu, gdyż uważa go za przejściowy i jest przekonana o jego tymczasowym charakterze. Stronnictwa uchwalają zwykle konieczności państwowe, jak budżet i rekruta. Gdy przeciw przyjdą na porządek dzienny nadzwyczajne konieczności państwowe, wtedy stronnictwa wielkie i poważne będą wymagały przypuszczenia ich do udziału w rządzie, gdyż tylko wtedy zdołają się przekonać, czy i jakie ustawy są koniecznościami państwowymi, tylko wtedy w zamian za uchwalenie nowych ciężarów zdołają wywalczyć odpowiednie równoważniki w postaci koniecznych reform finansowych, politycznych i społecznych. Jedynie rząd, który tworzy całość organiczną z parlamentem, może nieść państwu istotny, trwały pożytek. O tem nikt, a przedewszystkiem baron Gautsch nie może i nie powinien zapominać.

Poza tem mowa wtorkowa barona Gautscha nie znalazła w Izbie poselskiej złego przyjęcia. Nie było w niej obietnic zbyt daleko idących i silenia się na niby to głębokie, w gruncie rzeczy zaś czcze frazesy, nie było śladów wyraźnych lekceważenia parlamentu i zamiaru szczucia jednych stronnictw na drugie. Dyskusja nad tą mową równałaby się właściwie stracie czasu. Rząd będzie musiał stronnictwom odpowiedzieć dokładniej i jaśniej podczas rozprawy budżetowej, wówczas przyjdzie pora na krytykę i na stawianie żądań, od których spełnienia będzie zależał los gabinetu.

Reforma wewnętrznej administracji publicznej.

II. Według naszego, a także i każdego innego prawa, jest gmina podstawą autonomicznej administracji. Otóż już pod względem oznaczania, czy pewne zadanie administracyjne w interesie gminy i jej mieszkańców spełnić się mające, o ile ono zwłaszcza dotyczy policyj bezpieczeństwa, policyj zdrowia, policyj drogowej, polowej, służebnej, targowej, policyj moralności względnie obywatelstwa, policyj ogniowej, budowniczej i t. d., należy do zakresu działania gminy, czy też do państwowej władzy administracyjnej, jest według zdania projektu rządowego nadzwyczaj trudne.

Według wszystkich ustaw gminnych monarchii naszej sprawy te należą do zakresu działania gminy. Jednakże nie da się zaprzeczyć, że państwo — gdyby nawet nie podzielać zapatrywania Macaulaya, że społeczność i prawa na to są tylko, aby sumę szczęścia jednostek pomnażać — ma w znacznej mierze na celu służyć obywatelom swym. Jeżeli zaś tak jest, to nie może ulegać wątpliwości, że władza państwowa ma przedewszystkiem nietylko prawo, ale i obowiązek we wszystkich powyższych sprawach, dobro ogółu mających na oku, wkraczać przez swe organy, albo umocować do działania organy gminy.

Stąd powstał u nas ten osławiony poręczony zakres działania gminy, o którym nikt nie wie, gdzie on się zaczyna a gdzie kończy. I według mego zdania nie jest podobieństwem określić, które sprawy — z wyjątkiem oczywiście zawiadywania majątkiem gminnym — należą do własnego, a które do poruczonego zakresu działania. Niewątpliwie bowiem i gmina jest uprawnioną i obowiązana do działania w wymienionych powyżej sprawach, a to nietylko z mocy ustawy, ale i z natury rzeczy, ale i państwo jest do tego uprawnione i obowiązane. Sądzę też, że każda sprawa, należąca do kompetencji gminy, zwłaszcza w zakresie policyj miejscowej, może być załatwiona we własnym i poręczonym zakresie działania. Jeżeli gmina sama weźmie inicjatywę, będzie to wykonaniem własnego zakresu działania, jeżeli inicjatywę da władza państwowa, będzie to wykonaniem poruczonego zakresu działania.

Określenie ustaw gminnych naszych, z własnym zakresem działania gminy jest to, co gmina w swoich granicach własnymi siłami zdziałać może, jest zupełnie niedostateczne. Zależnem to bowiem jest w pierwszej linii od bogactwa gminy, gmina bogata choć mała, będzie mogła własnymi siłami bardzo dużo zdziałać, a gmina uboga, choć duża, bardzo skromnie działać może. Określenie zaś projektu rządowego, że teoretyczna różnica między własnym a poręczonym zakresem działania zależy od tego, czy dotycząca sprawa dotyka bezpośrednio interesów gminy, czy nie jest zupełnie błędne. Śmieszne bowiem byłoby twierdzić, że n. p. sprawy policyj miejscowej nie dotyczą bezpośrednio interesów gminy. Owszem, gmina jest bardzo w sprawach tego rodzaju interesowana, a mimo to sprawy te najprędzej zaliczyć można do spraw poruczonego zakresu działania.

Nie można zaś żadną miarą zgodzić się z zapatrywaniem projektu rządowego, że gmina wogóle nie może mieć własnego zakresu działania, z wyjątkiem ograniczonego zawiadywania majątkiem swoim, gdyż według naszych praw państwowych zorganizowaną została jako czynnik, mający spełniać określone zadania administracji. Przedewszystkiem gminy były pierwsi, jak państwa. Nie potrzeba tu sięgać do historii Grecji, gdzie częstokroć państwa znaczyły tyle co miasto

(Ateny), aby to udowodnić; i u Germanów i u Słowian pierwsi były związki gminne niż państwa. Związki te gminne musiały przecież wypełniać, prymitywne oczywiście ówczesne zadania administracji publicznej, obrony przed pożarem, dzikim zwierzem i najazdem sąsiada i wypełniały je samowładnie, bez inicjatywy władzy państwowej.

Niekorzystnie oddziaływa, według projektu rządowego, na funkcjonowanie administracji gminnej dualizm władz przełożonych, gdyż gminy podlegają pod względem własnego zakresu działania władzom autonomicznym, u nas z wyjątkiem miast o własnym statucie Wydziałom powiatowym, a pod względem poruczonego zakresu działania władzom politycznym.

Narzeka w końcu projekt rządowy na brak dostatecznych środków represyjnych, któreby władzom państwowym przysługiwały względem gmin z jednej, a na brak dostatecznych organów, za pomocą których mogłyby władze państwowe gminy kontrolować z drugiej strony.

Wysnuwa tedy projekt rządowy stąd wniosek, że autonomia administracji gminnej mogła się nieskrępowana wpływem władz państwowych rozwijać, a jeżeli administracja ta nie stoi na takim stopniu rozwoju, jak to być powinno, to powodów tego szukać należy w jej wewnętrznej organizacji.

Jako ważny objaw błędnej organizacji wewnętrznej zarządów gminnych przytacza projekt rządowy nie bez słuszności brak obiektywności u tychże, który dość powszechnie jest odczuwanym. Objaw ten zaś staje się wprost groźnym tam, gdzie polityczne walki partyjne do zarządu gminnego się wciśnęły.

W dalszym ciągu przychodzi projekt rządowy do oceny zadań i działalności reprezentacji powiatowych. Ponieważ reprezentacje powiatowe wprowadzone są tylko w trzech krajach koronnych w Czechach, Galicyi i Styrii, zdaje się autor projektu rządowego nie znać ich działalności i jej skutków.

O instytucji reprezentacji powiatowych ma w ogóle projekt rządowy bardzo mało co do powiedzenia. Przypisuje wprawdzie, że sama myśl stworzenia pośredniego organu między zarządem gminy, a zarządem kraju była zdrowa, twierdzi jednak, że reprezentacje powiatowe nie spełniły nadziei, jakie do nich można było przywiązywać; tam, gdzie do zakresu ich działania należy nadzór nad gminami, nie spełniły tego zadania, a gdzieindziej stały się tylko dalszym ogniwem łańcucha organów administracji publicznej, przybierając niejako charakter konkurencji w wypełnianiu pewnych zadań administracji publicznej.

Jako powód złego uważa projekt rządowy wadliwy skład reprezentacji powiatowych, polegający na systemie wyborów kuryalnych brak dokładnego określenia zakresu działania, i wadliwość nadzoru z powodu dualizmu władz administracyjnych wyższych, jak przy nadzorowaniu administracji gminnej.

Najpesymistyczniej zapatruje się projekt rządowy na instytucję najwyższych organów autonomicznej administracji Wydziałów krajowych, twierdząc na wstępie, że stanowisko, jakie im ustawodawstwo nasze daje, z góry wyklucza prawidłową działalność na polu orzecznictwa administracyjnego. Wydział krajowy, wyszedłszy ze Sejmu, a więc z ciała o wybitnym charakterze politycznym, nie może i nie zechce stanąć w sprzeczności z większością sejmową, a tem samem nie może bezstronnie urzędować, zwłaszcza, jeżeli w kraju walka partyjna, polityczna lub inna zaostrzy się.

Projekt rządowy przypisuje, że reprezentacje krajów na polu administracji publicznej, celem uczynienia zadość różnym potrzebom kulturowym bardzo wiele robiły i robią, twierdzi jednak, że urzędowanie Wydziału krajowego, jako ostatniej regularnej instancji na polu nadzoru urzędowania gmin we własnym zakresie działania bardzo wiele przedstawiło do życzenia. Przyczynia się zresztą do wadliwego funkcjonowania Wydziałów krajowych i ta okoliczność, że im brak egzekutywy.

Jako z powyższej krytyki autonomicznej administracji publicznej wynika, i jak to zresztą można było się spodziewać, autor projektu rządowego nie jest zwolennikiem autonomii w ogóle, a uznawałby ją, jak to później zobaczymy tylko jako czynnik pomocniczy władzy państwowej niższego typu. Lecz projekt rządowy i obecny stan państwowej administracji publicznej surowej poddaje krytyce i nie zadawał się ogólnymi uwagami, powyżej powtórzonemi, ale szczegółowo omawia wszelkie braki w funkcjonowaniu organów władz państwowych w każdym kierunku.

Jedyną zaletą obecnego stanu państwowej administracji publicznej jest jej nadzwyczajna taniość. Projekt oblicza koszty państwowej administracji publicznej w I instancji na 50.5 h. na głowę w II i III instancji razem z policją państwową na 107.3 hl. na głowę, a bez policyj państwowej na 51.2 hl. na głowę, czyli koszty wszystkich trzech instancji bez policyj państwowej na 101.7 hl. czyli okragło na 1 kr. 2 hl. na głowę. Obliczając zaś koszty administracji publicznej w Wiedniu, gdzie w I instancji załatwia sprawy administracji tej organ autonomii gminnej, magistrat w zastępstwie organu administracji państwowej. Na tej podstawie, na której miasto Wiedeń żądało od państwa za sprawowanie tych czynności w r. 1898 wynagrodzenia w kwocie 3,553.690 kor., wypada, że ta administracja autonomiczna kosztowała 2 kor. 12 hal. na głowę.

Korzyści tej taniości państwowej administracji publicznej są więcej jak problematycznej natury. Taniość ta spowodowana jest bowiem tem, że nasze okręgi polityczne są zanadto wielkie a władze polityczne — tak I jak i II instancji są zanadto źle uposażone w urzędników, aby mogły należycie funkcjonować.

Projekt rządowy zaznacza dalej, że przesadna ilość instancji wpływa nietylko na rozwickłość postępowania, ale także i na obciążenie urzędników politycznych, wkładając na nich obowiązek pisanie obszernych sprawozdań, wyjaśnień, uzupełnień, intymowania wyższych orzeczeń itd.

Jako bardzo ważny powód złego funkcjonowania państwowych władz politycznych, przedstawia słusznie projekt rządowy urządzenie ich, przedewszystkiem pod względem personelu urzędniczego, im do dyspozycji służącego.

Już same studia administracyjne na naszych wszechnicach według obowiązującego prawa są nader niedostateczne. Dość wskazać, że student prawa obowiązany jest wszystkiego słuchać 6 godzin w tygodniu w jednym półroczu szkolnym nauk politycznych, aby naukę prawa, która ma objąć wszystkie dziedziny tak rozgałęzionego obecnie życia społecznego uznać jako formę chyba.

Jeszcze gorzej wygląda dalsze kształcenie się młodego człowieka, który chce się poświęcić służbie politycznej. Prawda, że na wszechnicy nie można nauczyć się wszystkiego, co w dalszym życiu potrzebnem jest dla człowieka, który chce służyć krajowi, że wszechnica ma dać dokładne wskazówki do dalszego kształcenia się. Ale pierwsze lata służby młodego urzędnika powinny być tak urządzone, aby on rzeczywiście mógł praktykę odbywać i uczyć się do egzaminu praktycznego. U nas zaś taki praktykant koncepcyjny musi być odrazu referentem.

Dalej nie rozporządzają władze polityczne z wyjątkiem ministerstwa spraw wewnętrznych dostatecznymi siłami fachowemi, aby w dzisiejszych czasach rozwoju na wszelkich polach życia ekonomicznego mogły sprostać zadaniom które słusznie do państwa stawiać możemy.

Wielką wadą organizacji władz politycznych jest niefachowy personal kancelaryjny, który sprawia, że nad tem co taki urzędnik kancelaryjny — jak n. p. obecnie w sądach — prędzej a czasem może i lepiej załatwiłby, mozolić się musi urzędnik koncepcyjny, zamiast oddawać się swoim sprawom.

Wskutek tego brak sił koncepcyjnych w naszych urzędach politycznych więcej daje się uczuwać, jak w innych państwach, gdzie personal kancelaryjny uwalnia urzędników koncepcyjnych od dużo — pracy.

Nadzwyczaj niekorzystnie odbija się, jak słusznie projekt rządowy twierdzi, brak dostatecznych przepisów dla postępowania administracyjnego na pewność prawą w państwie.

W końcu podnosi projekt rządowy, że orzecznictwo w sprawach administracyjnych i politycznych w naszej monarchii także bardzo dużo do życzenia pozostawia.

Do orzecznictwa w sprawach administracyjnych powołane są u nas we wszystkich instancjach władze administracyjne a trybunał administracyjny ustanowiony został według zdania projektu rządowego jako trybunał kasacyjny tylko celem orzekania o naruszeniu prawa przez nieprawne zarządzenie władzy administracyjnej. Władzom tym pozostawiona jest bardzo często według naszych ustaw swoboda oceniania, a ponieważ trudno jest ocenić, czy pewne zarządzenie władzy polegało na swobodnem ocenieniu, czy na naruszeniu prawa, przeto bardzo często przemieniał się trybunał administracyjny w czwartą lub piątą instancję.

Co do trybunału państwowego zaś, o ile on rozstrzyga w sprawach naruszenia praw politycznych zagwarantowanych obywatelom państwa zasadniczymi ustawami, to orzeczenia jego mają znaczenie czysto akademickie, gdyż nie powodują one restytucji pogwałconych praw. Słusznie też uważa projekt rządowy takie ograniczenie trybunału państwa z wyjątkiem praw wyborczych jako nieuzasadnione.

TYTUS BUJNOWSKI.

Odgłosy wojny.

(n) W pamiętną niedzielę wybuchu rewolucji nadziesiąt do Petersburga telegram Kuropatkina do cara, oznajmujący ukończenie wszystkich przygotowań i rozpoczęcie lada chwila energicznej akcji zaczepnej. Jak donoszą korespondenci francuscy z Mukdena, wysłanie tego telegramu poprzedził wielki przegląd wojsk, przed którym Kuropatkin miał przemowę do korpusu strzelców syberyjskich i uwiadomił ich o bardzo blizkiej już akcji. Czy wypadki petersburskie — o ile naturalnie doszły do wiadomości naczelnego wodza — spowodowały już lub spowodują jakową zmianę w jego planach, trudno przesądzać. Być może, iż Kuropatkin żywi wielką nadzieję zwycięstwa i pokłada wiarę w taktyczno-strategicznych przymiotach Miszczenki, który podobno wyzyskuje hasła do akcji z niecierpliwością. Jednakże nieźmiernie dużo zależy tu od usposobienia samego wojska, od tego, czy wieści petersburskie przekradły się do armii, czy armia im zdołała uwierzyć. Informacje, jakie posiadamy o ogólnem usposobieniu wojsk mandżurskich,

każą wnosić, że nie jest ono tego rodzaju, aby naczelny wódz mógł na niem polegać,

jeżeli echo wypadków nad Nową doszło pod Mukden.

To jednak wydaje się nam bardzo wątpliwem. Dla tego sądzimy, że Kuropatkin, poinformowany do pewnego stopnia o wybuchu rewolucji, albo otrzymał nagłą decyzję o rozpoczęciu akcji lub sam zrozumiał, iż czempresza a możliwie zwycięska akcja mogłaby jeszcze wywołać w Rosji chwilową reakcję — rozumie się wśród żywiołów chwiejnych.

W Tokio otrzymano z nad rz. Sza wiadomość, że Rosyanie wyprawiają co drugi dzień balony. W południe zeszłego piątku, zauważono balon nad zachodnią kończyną gór Hwangszan, koło której stał batalion rosyjskiej piechoty z oficerami głównego sztabu. Artyleria japońska natychmiast zbombardowała tę pozycję, i Rosyan rozprędziła. Armia rosyjska zwiększyła się do ubiegłej soboty o cztery świeże dywizje, liczy więc dziewięć korpusów, czyli 300.000 żołnierza rozmaitej broni. Kuropatkin stoi kwaterą w Fongszan, na wschodzie Mukden i tuż nad koleją do Fuszun. Wprost naprzeciw generała Oku stoi pół trzeciej dywizji; główna siła, bo trzy korpusy stoją naprzeciwko Kurokiego i strzegą kopalni węgla w pobliżu Fuszun. Dolina przedzielająca obie armie jest jedną ogromną siecią obronnych przekopów i rowów. Przednie strażnice Kurokiego oddalone są od rosyjskich tylko o 500 metrów. Kanonada i ogień karabinowy są bezustanne, ale, ponieważ mróz jest straszny, na bitwę bezpośrednio się nie zanosi.

Tokijski korespondent biura Reutersa zdaje sprawę z rozmowy, jaką miał z jednym z rosyjskich admirałów, zabrnym do niewoli. Nazwiska tego admirała korespondent nie może naturalnie wymienić, pisze tylko, że dowodził w Porcie Artura. Ze względu na sprzeczne dotychczas wiadomości o ostatnich dniach obrony twierdzy streszczamy

niezmiennie ciekawe oświadczenie admirała,

który w pierwszym miejscu powiedział, że kapitulacja, zanim załoga doszła do ostatnich granic możliwego oporu i wytrzymania, była aktem haniebnym. Admirał krytykuje Stössla z wielką goryczą; prawdziwym bohaterem obrony był generał Kondratienko. Tym, który podyktował taktykę bezczynności floty portarturskiej, był Makarow; uważał on, że wszelka akcja była daremną wobec przewagi okrętów Toga i że byłoby nierozsądnie osłabiać siły portarturskie przez objazd do Władywostoku lub do portów neutralnych. Najsilniejsze starcia były na porządku dziennym między rosyjską marynarką a załogą lądową twierdzy: niewątpliwie odbędzie się swego czasu

sąd wojenny nad oficerami,

na których ciąży odpowiedzialność za ów stan rzeczy.

Na dalsze zapytania admirał odpowiedział: Pierwszy atak japończyków na Port Artura był absolutną niespodzianką dla armii i marynarki. Na podziw zasługiwała metoda japończyków i sposób, w jaki maskowali swoje obroty, ale błędzi nadmiarem ostrożności. Gdyby przy pierwszym ataku byli użyli całej swej floty torpedowców przeciwko rosyjskim okrętom w ich nieprzygotowanym stanie, to byłiby mogli wykonać piorunujący „coup de main“ i za jednym zamachem zniszczyć wszystkie okręty w porcie. Dalej, z nieco większą śmiałością mogli byli wysadzić na ląd po zachodniej stronie fortów i zdobyć fortecę prawie bez oporu, ponieważ forty były wówczas niedokończone, nie miały dział, a cała załoga na linii fortów, mierzącej 15 klm., nie liczyła więcej, niż 3.000 ludzi.

Kondratienko był duszą i życiem obrony. Posiadał nadto w wysokim stopniu przymioty człowieka, umiającego godzić i uspokajać. On jeden umiał w najostrzejszych waśniach przemawiać do ambicji i patryotyzmu oficerów, a ponieważ dawał bezustannie dowody wielkiej energii, cierpliwości i odwagi, oficerowie pokładali w nim zaufanie. Stössel pozostawiał mu dużo swobody i tycyatywy.

„Dla Rosyanina — kończył admirał — trudno mi więc dziś o ostatnich wypadkach w twierdzy. Kapitulacja była nie tylko błędem, ale przede wszystkim aktem niewątpliwie haniebnym. Twierdza mogła się utrzymać przynajmniej jeszcze jeden miesiąc. Było żywności i amunicji dosyć; Kondratienko byłby się opierał jeszcze parę, może kilka miesięcy; gdyby był pozostał przy życiu, Stössel nie byłby się na kapitulację odważył.

Na dwa tygodnie przed końcem wiedzieli oficerowie przez gadulstwo sług, że Stössel i szef jego sztabu, generał Reiss, przygotowywali kapitulację. Żołnierze wiedzieli, co miało być i, mimo swej dzielności, traciłszy szybko resztę zapła. Rada wojenna zebrała się trzy dni przed kapitulacją, obecnych było 22 wyższych oficerów armii i marynarki. Stössel oświadczył radzie, że, w razie wzięcia twierdzy szturmem, walka odbywać się będzie w ulicach i prawdopodobnie rzeź. Przypominał obecność w mieście kobiet i dzieci — i wyraził ufność, że rada zgodzi się na wszystko raczej, niż na „zbyteczną i daremną ewentualność rozpaczliwego oporu“. Mimo wywodów Stössla, za kapitulacją było tylko trzech oficerów, t. j. Reiss i dwaj inni, również ze sztabu. List Stössla do generała Nogi został wysłany bez wiedzy rady, gdyżśmy się o nim dowiedzieli, osłupienie nasze nie miało granic, bo przecież zdanie rady było wręcz przeciw kapitulacji. Co oficerowie czuli i mówili, jak prości żołnierze zapatrywali się na akt haniebnny — wyjdzie na jaw w przyszłości.

Ogłosy wypadków petersburskich.

Krwawe rozruchy w Radomiu.

„Neue Fr. Presse“ podaje wiadomość, że d. 23 b. m., na wiadomość o wypadkach w Petersburgu, urządzono olbrzymią demonstrację robotniczą w Radomiu. Robotnicy mieli być uzbrojeni w drągi i rewolwery, a nawet w bomby. Gdy o demonstracji posłyszeli zamknięci w koszarach rezerwiści, rozbili bramy koszar i wybiegli na ulice. Gubernator kazał wystąpić wojsku. Kilka kompanii piechoty, policja i żandarmeria zastąpiły drogę robotnikom, którzy stawili silny opór. Przywódca robotników strzelił do kapitana z rewolweru i położył go trupem; zabił również oficera. Wojsko w tej chwili rzuciło się na przewodniczą robotników, który padł ciężko ranny. Chciano go dobić, rozpoczęła się silna walka, bo rzucono się na jego ratunek. W końcu wojsko bagnietami rozprędziło tłumy, a następnie przywódcę robotników literalnie rozsiekało.

Gdy to zobaczyli towarzysze nieszczęśliwego i rezerwiści, wpadli we wściekłość i rzucili się na wojsko. Powstała walka ręczna. Trzech oficerów i 50 żołnierzy zabito. Z robotników i rezerwistów straciło życie około 100 osób.

Wkrótce rezerwistom i robotnikom przysły w pomoc nowe tłumy, które znalazły się w posiadaniu dynamitu. Jeden z gmachów publicznych zniszczono.

Liczba zabitych, nie jest wiadoma.

Wrocławska „Schlesische Ztg.“, donosi z Radomia, że ogłoszono tam stan oblężenia. Gmach kantoru banku państwowego wysadzono dynamitem w powietrze.

Wrażenie we Francji.

(n) Korespondent „Timesa“ telegrafuje z Paryża: „W ciągu krótkich 24 godzin autokracja rosyjska nie tylko wywołała oburzenie, pogardę i nienawiść w całym ucywilizowanym świecie, ale położyła koniec resztkom sympatii, jakie jeszcze istniały dla niej w jednym kraju, w którym do dnia pamiętnej rzezi liczyła jeszcze przyjaciel. Z surowym wyrazem twarzy i z częstymi okrzykami wstępu i przerażenia czytał tłum uliczny straszne szczegóły ohydnej rzezi, wykonanej przez rosyjskie zoidactwo w ulicach Petersburga. Francja wie już dzisiaj, że zbrodniarze, na których ciąży odpowiedzialność za niepowodzenia Rosji na Dalekim Wschodzie, dali na rzeź całe masy petersburskich robotników bez cienia prowokacji. Korespondenci paryskich dzienników w Petersburgu nie grzeszą z pewnością przesadą, gdy piszą o czynach tamtejszych władz rządowych, więc łatwo pojąć, jakie wrażenie sprawiają czytane w całej Francji opisy tych naocznych świadków.

Następnie sprawozdawca „Timesa“ podaje wyciągi, jedne okropniejsze treścią od drugich, z „Matin“ i „Journalu“. Korespondenci obu dzienników powtarzają to samo: w niedzielę tłum był zupełnie bezbronny i nie odezwał się z żadną groźbą.

Wojsko i kozacy strzelali, celując wyraźnie w głowy... Ranni i zabici przedstawiali widok okropny. Korespondent „Matin“ pisze: „Kobieta jakaś pada prawie tuż przy mnie, przedemną leży 8-letnie dziecko z twarzą rzucającą rozszarpaną do niepoznania — a matka jego kłęczy obok i po prostu wyje z bólesci. Ranni, wlokąc się do schronienia, pozostawiają za sobą straszne ślady krwi na zamrzłym śniegu. Skończę już tę relację. Serce pęka na widok rzezi tak niesłychanej i na tak olbrzymią skalę...“

Korespondent „Petit Parisien“, pisma dotychczas ultra-moskalofilskiego, pisze: „Mogę powtórzyć tylko, co się tu zewsząd słyszy:

To już jest koniec autokracji i koniec wojny.

Ustała raz na zawsze legenda o carze „sprawiedliwym i miłosiernym“. Można być pewnym, że armia mandżurska, skoro się dowie o strasznym dniu 22 stycznia, zwątpi do reszty i ulegnie ostatniej demoralizacji. Nie będzie ona mogła czerpać odwagi i zapła w nadziei znalezienia zachęty i poparcia u rosyjskiego narodu, bo tego poparcia i tej zachęty naród armii nie da.

Piotr Struwe o położeniu w Rosji.

Jeden z dziennikarzy francuskich udał się do Piotra Struwe, redaktora „Oswobodzenia“. Struwe, wielce zasmucony zajściami petersburskimi, powiedział między innymi:

— Wczorajszy dzień zniszczył carat i rząd moralnie, gdyż rząd, który stracił podstawę moralną, nie istnieje. Zaufanie ludu przepadło bezpowrotnie. Jedynym środkiem pozostaje teraz, skoro kompromis został rozbity w tak brutalny sposób, zupełna kapitulacja. Odpowiedzialność w tej mierze ponosi cały rząd, a w pierwszej linii Witte. Po tem, co się stało, opinia publiczna nie przyjęłaby tego człowieka, gdyby się jej przedstawiał w charakterze konstytucyjnego ministra.

Wobec teraźniejszego ruchu może iść już tylko o zupełne spełnienie życzeń konstytucyjnych, o konstytucję, o konstytucję radykalną. Wzburzenie ludu nie powstało pod bezpośrednim wpływem konstytucyjnych i rewolucyjnych stronnictw. Wyszło ono z klubu robotniczego, organizacji poniekąd oficjalnej! Ten związek robotniczy stoi poza opozycyjnym ruchem, a przynajmniej stał dotychczas poza nim.

Obecnie rewolucyjny ruch wdarł się do warstw robotniczych, a raczej wyrósł z organizacji robotniczej, podsycany niedzielnym rozlewem krwi. W każdym razie wczorajsze zajścia dały rewolucyjnemu ruchowi między

robotnikami silniejsze podstawy, niżby je dała była najświetniejsza agitacja.

Przedewszystkiem, jak się zdaje, dalsze prowadzenie wojny w Azji będzie niemożliwym, a gdyby upierano się przy wojnie, to uniemożliwienie jej będzie jednym z celów ruchu rewolucyjnego. W razie, gdyby cesarz pod naciskiem wydarzeń zdecydował się na koncesje dla ruchu rewolucyjnego, to będzie musiał apelować do ludzi, stojących poza biurokracją, do ks. Trubeckiego, albo do Stachowicza. Niedzielne zajścia zniweczyły raz na zawsze zaufanie do biurokracji. — Uczyniły one dla zjednoczenia partii rewolucyjnych więcej, aniżeli wszelkie konferencje i manifesty.

Głosy prasy europejskiej.

W prasie europejskiej wypadki petersburskie wywołały szalone wrażenie, a nawet takie pisma jak „Berliner Tageblatt“, posadzany onego czasu o bardzo ściśle stosunki z funduszami rosyjskimi wystąpił z artykułem pod silnym tytułem „Błady strach w Petersburgu“. Nie mówiąc już o prasie angielskiej, a nawet wiedeńskiej i prasa francuska uległa wrażeniu, które było ponad siły jej tendencji ukrywania prawdy i występowania się Rosji. Haniebne stanowisko zachowało kilka jedynie dzienników jak „Figaro“, „Journal des Debats“ lub „Liberté“, które nie znalazły ani słowa przygany dla barbarzyństwa rządu rosyjskiego.

Natomiast naprawdę wielkie dzienniki jak „Matin“ lub „Journal“, nie mówiąc już o całym roju pism brukowych lub socjalistycznych nie ukrywają prawdy ani swego prawdziwego zdania.

Ciekawym zwłaszcza jest głos „Jurnalu“, który pisze:

„Trzebaby bardzo daleko cofnąć się w dzieje, aby znaleźć wypadki równie strasznej i wstrząsającej tragedii, jakiej widownią był Petersburg w niedzielę.

„Wiele już stolic zostało krwią zbrzydzanych przez straszliwe wstrząśnienia. Paryż widział dnie czerwcowe i komunę. Berlin niezapomni straszliwych zamieszek r. 1848. Wiedeń zbuntowany został zbombardowany przez Windischgraetza. Te nazwiska i te daty wywołują wspomnienie walk bratobójczych, nierównych być może lecz zawziętych między rewolucjonistami uzbrojonymi a siłami legalnemi.

„Nic podobnego nie było w dniu 22 stycznia w Petersburgu. Tłum, przeciw któremu zwracała się bezlitośna represja, był to tłum spokojny: robotnicy, obywatele. Jedynym ich buntem była chęć odwołania się do władzy, prośba, aby udzielił ucha ich żalom. Nie dopuścili się żadnej prowokacji.

„Te okoliczności nadają dramatowi charakter szczególnie przejmujący. Robią niesłychanie ciężką odpowiedzialność tych, którzy nakazali salwy i szarżę.“

Pisane dzienniki.

Jeszcze jedna wiadomość p. Roberta Gaillarda:

„Najbardziej interesującym szczegółem — pisze on — że dzienniki (mimo strajku drukarzy) wychodzą dalej, pisane i odbijane za pomocą polikopii (hektografów, cyklostylów i t. p.)“

Ten sam korespondent oburza się słusznie, że teatrów nie pozamykano, lecz kazano im grać, jakby nic nie zaszło, a co do giełdy dodaje, że jest usposobiona bardzo niedobrze.

Świadcstwa dzikości.

Okropne szczegóły przytacza petersburski korespondent „Berliner Zeitung“, który zwiedzał szpitale i trupiarnie, mieszczące ofiary rozruchów. Trupy miały powykłuwane oczy, powyrwane członki, świadczące o straszliwym zwierzęcem rozbestwieniu wojska.

Pogłoski.

Z szeregu pogłosek niesprawdzonych notujemy tutaj, że na ulicy Sadowaja, leżącej na obwodzie Petersburga miano wczoraj strzelać z armat do robotników podmiejskich, ciągnących ku Petersburgowi, dalej że choroba Pobieieonosewa to ma być ni mniej ni więcej tylko otrucie.

Japończycy a rewolucja rosyjska.

Naczelny wódz japoński w Mandżurii marszałek Oyama zawiadomił w osobnym rozkazie dziennym armię swoją o wybuchu rewolucji w Rosji ale równocześnie ambasador japoński w Petersburgu zaprzecza z oburzeniem, jakoby rewolucję wywołano za pieniądze japońskie.

Oburzenie francuskie na kłamstwa rządowe.

Petersburski korespondent „Journala“ p. Robert Guillard z oburzeniem piętnuje kłamstwa rządowe rosyjskie, zmniejszające liczbę zabitych i rannych. Pisze on mianowicie:

„Podtrzymuję aż do absolutnej pewności, że liczba zabitych dosięgła 2000 i że liczba rannych była jeszcze straszniejsza, jak to już wczoraj doniosłem. Komunikaty policyjne pod tym względem są śmieszne. Dostarczę wam na to ważnych świadectw.“

Barbarzyński rozkaz.

Ten sam korespondent „Journalu“ donosi:

„Zakaz wychodzenia na ulicę z chwilą gdy elektryczność jest zgaszona, motywowany jest przez następujący rozkaz, jaki otrzymały wojska: strzelać wieczorem bez żadnego ostrzeżenia salwami, w amfiladach wzdłuż ulic, które są bardzo szerokie i długie.“

Wiedeń, Polska restauracja

I. Schottenring 6. (OLIVA). Polskie wódki, Ciepła kuchnia, Kanapki a la Hawelka. Codziennie świeży leżak i pilzner. Polskie gazety! 880

Z sali sądowej.

Nowy proces „siczowy“.

Kołomyja 25 stycznia 1905.

Akt oskarżenia.

Na d. 25 b. m. wyznaczono rozprawę sądową w Kołomyi, która niewątpliwie narówni z niedawno toczącym się procesem we Lwowie rzuci należyte światło na pseudo-kulturalny charakter „Siczy“. Oskarżony jest o szereg wykroczeń przeciwko władzy Jura Sałomejczuk, „koszowy“ Siczy w Żabiu, cały szereg włościan, oraz ks. Jan Popiel, który zachęcał ich do oporu żandarmeryi.

Według aktu oskarżenia, inkryminowane wypadki miały następujący przebieg.

D. 25 kwietnia r. z. odbyło się w Polankach zgromadzenie, celem zawiązania „Siczy“. Przybył na nie również Jura Sałomejczuk, który jeszcze przed otwarciem zgromadzenia miał starcie z żandarmami z powodu „lent“, odznak „siczowych“, których noszenie było wzbronione przez starostwo kosowskie. Gdy żandarmi kazali „siczowcom“ owe lenty pozdejnować, Sałomejczuk zawołał na nich podniesionym głosem, aby żaden nie ważył się usłuchać rozkazu żandarma, bo tu nikt, prócz niego, niema do rozkazania. Istotnie żaden z „siczowców“, „lenty“ nie zdjął. Zgromadzenie rozpoczęło się — jak we wszystkich okolicznych gminach — od przemówienia Jura Sałomejczuka, który, rozwodząc się nad ciemnotą chłopów, zauważył, że z ciemnoty tej korzystają wszystkie inne stany, jak namiestnik, starostowie, sędziowie, wojskowi i żandarmi; oni to jak pajaki omotali lud wiejski swoją siecią i wiążą go w ciemności, chociaż sami z pracy rąk jego żyją, oni są jego wrogami, a najgorszymi są żandarmi; tych nie powinien chłop nigdy wesprzeć, choćby byli w największej biedzie, nie powinien ich do domu swego wpuszczać ani udzielić im posiłku, bo każdy żandarm — to wróg. Obwiniony przeczy, jakoby podobne przemówienie wygłosił, jednakże kilku świadków potwierdziło, że istotnie w sposób powyższy przemawiał.

Po przemówieniu Sałomejczuka odbyły się wybory starszyny siczowej w Polankach, poczem Sałomejczuk uformował „siczowców“ w oddziały i czwórkami, przy odgłosie trąbki, urządził pochód po sąsiednich błoniach. Ponieważ na urządzenie tego pochodu Sałomejczuk pozwolenia nie miał, przeto pociągnięto go i za to do odpowiedzialności.

Po ukończeniu urzędowej części zgromadzenia, udał się Sałomejczuk do domu Romana Hawuczaka, gdzie dla niego i gości, przybyłych z obcych gmin, urządzono przyjęcie. Żandarmi poszli również w tę stronę, a Sałomejczuk, ujrawszy ich, odezwał się głośno: „ot, wże je znow try kostohryzy“, na co obecni wybuchli głośnym śmiechem.

Z powodu tego wyrażenia, jakoteż z powodu poprzedniego podburzającego przemówienia, żandarm Puszka wezwał Sałomejczuka do przesłuchania. Sałomejczuk odparł, że musi się wpięć posilić i napić, bo jest od samego rana naczczu. Żandarm pozwolił mu na to. Gdy jednak na powtórne wezwanie, Sałomejczuk odpowiedział znowu krnąbrnie, Puszka wszedł do wnętrza izby i oznajmił Sałomejczukowi, że go w imieniu prawa aresztuje. Sałomejczuk zakrzyknął, że z tego domu nie wyjdzie, dodając: „znaju dobre, szczo tiji hazdy mene ne dadut“. Po tych słowach zerwała się burza okrzyków: „Nie damy go! niech nas wszystkich aresztują itp.“ i tłum ludzi runął ku żandarmom wymachując toporkami i łaskami.

Zzewnątrz posunął się ku nim drugi tłum huculów. Lada chwila mogło przyjść do rozlewu krwi. Położenie było tego rodzaju, że żandarmi raz po raz nawoływać musieli, że będą strzelać i nieustannie wzywali atakujących do zachowania odległości trzech kroków, gdyż krew się poleje.

W takim obopólnym naprężeniu upłynęło kilka godzin, gdy wreszcie dano znać, że proboszcz miejscowy ks. Popiel się zbliża. Żandarm Puszka zwrócił się do ks. Popiela z prośbą, aby huculów uspokoił. Lecz ks. Popiel, dowiedziawszy się, o co chodzi, wystąpił z ostrą naganą postępowania żandarmów, wypowiedzianą głosem podniesionym po rusku, oświadczając w końcu, że nie pozwoli aresztować Sałomejczuka. Za to wystąpienie prokuratora pociąga ks. Jana Popiela do odpowiedzialności, upatrując w tem przekroczenie § 87 u. k. Gdy jednak żandarmi obstawali przy swoim ks. Popiel od groźby przeszedł do prośby i domagał się tylko, aby pozwolono Sałomejczukowi przenocować w Dolhopolu i nazajutrz otworzyć tam zgromadzenie w „Siczy“.

Żandarmi widząc, że oporu przemocą nie przełamają, zezwolili, aby Sałomejczuk wyszedł z chaty Semenawuczaka i udał się do Dolhopola. Cały tłum podążał w asystencji ks. Popiela i żandarmów najpierw do domu Maksyma Dziubaka. Tu znow Michał Matijaszczuk usiłował rzucić między zgromadzonych zarzewie oporu, stanąwszy bowiem na przelazie, jał wołać: „my jehom ne damo, rozstawymo swoi patruli, ciu nicz budemo trubyty Vergatterung, szczo by jehom w nocy ne wzięty“, na co inni wołali: „ne doczekajut sia jehom wzięty“. Z chaty Dziubaka eskortował tłum Sałomejczuka na plebanie, skąd dopiero dnia następnego po wzmo-

cnieniu asystencji żandarmeryi do liczby dziesięciu osób zdolano go do sądu odstawić.

Sałomejczuka pociągnięto do odpowiedzialności nie tylko za przestępstwa wyżej wymienione, ale i za to, że odzywał się w karczmie, że wartoby wypędzić z „Hałyczyny“ żydów i Polaków, jak wypędził ich niegdyś Chmielnicki. Z zeznań kilku świadków okazuje się, że Jura Sałomejczuk często miewał podburzające mowy do włościan, że wyznaczał nawet termin wypędzenia żydów i Polaków na 6 maja, t. j. na święto Jurja. Więści te wywołały w swoim czasie taki popłoch, że władze zmuszone były wysłać w dniu krytycznym wojsko do Żabiego.

Ks. Popiel oskarżony jest również o to, że d. 1 maja na wygłoszonem w Dolhopolu kazaniu powiedział, że panowie zamierzają przywrócić pańszczyznę i zmusić chłopów do jej odrabiania. Ks. Popiel rozszerzał między chłopami „Nowomodny kołady“ sławetnego Hrycia Szczypawki — rzuca to charakterystyczne światło na jego dążności i agitację.

W końcu aktu oskarżenia zarzuca Sałomejczukowi, że urządzał niedozwolone pochody liczące po kilkuset siczowców. W pochodach takich sam Sałomejczuk jechał zwykle na czele z buławą pończacą w rękę, obok niego niesiono chorągiew z podobizną Chmielnickiego, a dalej szły czwórkami szeregi „siczowców“, zajmując całą szerokość gościńca i spędzając poza rowy i płoty spokojnych przechodniów.

Rozprawa.

Dziś rozpoczęła się przed tut. sądem rozprawa o rozruchy w Żabiu i okolicy, które miały miejsce dnia 25 kwietnia ubiegłego roku. Na ławie oskarżonych zasiadło 10 huculów z Jurkiem Sołomejczukiem na czele, jedna huculka i ks. Popiel, proboszcz z Dolhopola. Trybunał tworzą radca Bańkowski, jako przewodniczący, radcowie Wołoszyński, Bielewicz, Zdański i adjunkt Kozioł jako wotanci. Oskarża prokurator Drohomirecki, oskarżonych broni dr. Oleśnicki.

Po odczycaniu aktu oskarżenia przesłuchiowano po kolei wszystkich oskarżonych, którzy zgodnie wypierają się winy, przypisanej im aktem oskarżenia. Jurko Sołomejczuk, który na huculszczyźnie zakładał i otwierał „Sicze“ — wygłasza na żądanie przewodniczącego mowę, którą miewał stale przy podobnych uroczystościach, zaczynając się od słów: „Ludzie opamiętajcie się! — otrząście się z ciemnoty, która was omotała, jak pajak zdobyc“ itd. Mowę swą pełną nawet „nie-chłopskich“ zwrotów jak „połoniny płaczą“ itp. recytował gładko — przyswoił ją sobie widocznie należycie — a wykazuje w niej przeważnie wyzyskiwanie huculów przez żydów. Inni oskarżeni wypierają się również winy. Toporków, o których mówi akt oskarżenia wcale nie mieli. Jeden nawet z oskarżonych przedstawia trybunałowi tegi „buczek“ — wyrażając się o nim, że jest „delikatny jak parasolka“ — innego uzbrojenia nie mieli. Ks. Popiel wypiera się również winy. Zeznania jego obecne nie zgadzają się z zeznaniami, złożonemi w śledztwie, co na zapytanie prokuratora tłumaczy ks. Popiel tem, że w śledztwie zeznawał po rusku, a protokół spisano po polsku — nie jest więc tam jego własna stylizacja, jak i tem, że zeznawał przedtem w rozdrażnieniu. Na tem odroczone rozprawę do popołudnia.

Od p. Władysława Filara otrzymujemy list następujący:

Szanowna Redakcyo!

Dowiedziałem się, że sprawa moich listów o „Siczy huculskiej“ nie przestała być jeszcze przedmiotem dalszych kłamliwych interpretacji.

Ks. Popiel, proboszcz gr. katol. z Dolhopola, wmieszany w sprawę rozruchów huculskich, jako jeden z najruchliwszych agitatorów, miał zeznać w śledztwie przeciw sobie prowadzonem, jakobym prywatnie wobec niego, kilka miesięcy po ukazaniu się moich listów w „Słowie Polskim“, miał częściowo odwołać to, co o owym ruchu radykalnym napisałem.

Według zeznań ks. Popiela, zamieszczonych w protokole śledztwa, na zarzut przesady, uczyniony mi przez niego, miałem odpowiedzieć: „do redakcyi pisałem słowo jedno, a redakcyja dziesięć dodała, wobec czego z redakcyi wystąpiłem“.

Dziwi mnie, że kapłan, choćby dla własnej obrony, chwycił się kłamstwa jako jedynego środka, tembardziej, że chyba mógł się spodziewać, iż z mojej strony spotka się z natychmiastowem zaprzeczeniem. Liczył chyba na to, że protokół śledztwa nie będzie odczytanym podczas rozprawy publicznej. Podczas wakacyj spędzonych na Huculszczyźnie w istocie przechodząc przez Dolhopole, poznałem ks. Popiela osobiście. Rozmawialiśmy przeszło godzinę. Zrobił na mnie wrażenie chorego entuzjasty i ideologa. Mówił wiele o swym wpływie na lud. Przedstawić się pragnął jako duchowny ojciec Huculszczyzny. Urażony był za usunięcie go z życia publicznego.

O przyczynach wystąpienia mego z redakcyi, o ile sobie przypominam, nie rozmawialiśmy. W każdym razie nie podałem przyczyny przytoczonej przez ks. Popiela, byłoby to bowiem z mej strony kłamstwem.

Że redakcyja nie zmieniła treści mych Listów, do-

wód na szczęście istnieje: w archiwum redakcyi przechowywany jest dotychczas rękopis Listów.

Najlepszym zaś dowodem, że Listy nie wpłynęły niekorzystnie na stosunki me z redakcyą, jest ta okoliczność, iż wkrótce potem wyjechałem jako korespondent na proces o rozruchy antysemityczne do Uhnowa. Skąd pisywałem codziennie i to dwukrotnie przez kilka tygodni.

Przyczyny wystąpienia z redakcyi „Słowa Polskiego“ były inne, a przede wszystkim stan mego zdrowia: praca redakcyjna zanadto mnie wyczerpywała. Zresztą najlepszą odpowiedzią na kłamliwe twierdzenie ks. Popiela są dotychczasowe me przyjazne stosunki z wszystkimi członkami redakcyi.

Lwów, 26 lutego.

Z szacunkiem
Władysław Filar
naucz. gimn. Fr. Józefa.

Z teoryi literatury.

Na ostatnim wieczorze czwartkowym w Związku naukowo literackim, docent uniwersytetu dr. Konstanty Wojciechowski, mówił o spornych kwestyach z zakresu teoryi literatury.

Na wstępie poruszył prelegent ciekawą kwestyę zdefiniowania pojęcia literatury, które w starożytności oznaczało alfabet, gramatykę, oraz naukę wogóle, u humanistów było równoznaczne z piśmiennictwem, u francuskich klasyków obejmowało poezję i wymowę, u teoretyków zaś romantyzmu rozszerzyło swój zakres na wszelkie nauki twórcze.

W najnowszych czasach u Chlebowskiego literatura ma zakres szeroki, lecz nie jest równoznaczna z piśmiennictwem; kryteriami jej mają być: doniosłość pojęć i uczuć, wpływ ich, oraz siła, wierność i piękność w ich odtworzeniu. Prof. Tretiak utożsamia literaturę z całą twórczością w zakresie słowa, ale sądzi, że jąrdrem jej jest poezja. Prof. Struve nie uznaje zupełnie różnicy między literaturą a piśmiennictwem. Inni znowu poczytują pierwiastek estetyczny za zasadnicze kryterium włączenia pewnego dzieła do literatury.

Na tem stanowisku stoi Hennequin i Posnett, a wraz z tym ostatnim ś. p. prof. Chmielowski, który do literatury włączał z dzieł naukowych to tylko, co wywołuje wzruszenie estetyczne przynajmniej przez kompozycję artystyczną i styl.

Dr. Wojciechowski zaznaczył brak podstaw do zasadniczego sporu, któryby mógł być uwieńczony rezultatem, czego powodem jest niehistoryczność pojęcia; następnie przedstawił braki i silne wątpliwości wobec przytoczonych definicji, w końcu, godząc się na podział produkcji na literaturę i piśmiennictwo, rozumie przez literaturę ogół wyrażonych słowem utworów, których celem jest wywołanie wzruszenia estetycznego.

Drugą sporną kwestyą jest pytanie: czy do literatury narodowej np. polskiej, zaliczamy tylko dzieła pisane po polsku, czy i w językach obcych, jeżeli autorowie ich są Polakami?

Następnie: czy musi pisać naród, ażeby mówić można o literaturze narodowej i czy można określić, kiedy wypowiada się naród a kiedy jednostka? Czy utwory pewnych tylko sfer wliczymy do literatury całego społeczeństwa?

Jeszcze ważniejszą kwestyą jest: co ma być przedmiotem badań: dzieła, czy też umysły twórcze? Oraz czy badania literackie mają być nauką odrębną, o własnych celach, czy tylko pomocniczą nauką psychologii? Co do kwestyi ostatniej prelegent wyraża przekonanie, że, badając dzieło wyłącznie w tym celu, ażeby poznać psychologię umysłu autora, tego rodzaju badań nie można już określać, jako krytyczno-literackiego. Powyższa kwestya nasuwa nam znowu stosunek umysłu twórczego do swojego otoczenia i nieodłączną od tego kwestyę szkół, wyznawców i naśladowców w literaturze.

Nową jest kwestya grupowania zjawisk literackich. Dla jednych podstawą jest tu ścisły synchronizm, dla drugich znowu naturalne skupienia, dokonywane wedle najrozmaitszych zasad (wedle teoryi estetyczno-literackich, rodzajów literackich, pierwiastków plemiennych itd.) Wreszcie inni (Ribot, Hennequin, Matuszewski, Porębowicz) proponują nowe kryterium: styl, pojęty jako „odbitcie zewnętrznej maszyneryi umysłu ludzkiego, pewien stały sposób funkcjonowania wyobraźni i uczucia“.

W końcu poruszył jeszcze prelegent kwestyę podziału na okresy, zakwestyonowanego przez prof. Brücknera, kwestyę praw, rządzących zjawiskami literackimi, kwestyę metody genetycznej, kwestyę oceny, wydawanej przez historię literatury, oraz kwestyę stosunku nauk pomocniczych do historii literatury.

Tak więc dr. Wojciechowski podniósł szereg kwestyj niezwykle interesujących i mających pierwszorzędne znaczenie dla każdego historyka literatury, doborom zaś poruszonych myśli, choć na razie zawartych jeszcze w pytańnikach, dowiódł, jak głęboko pojmuje swoje zadanie.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos pp.: Münzer, Pawlikowski, Janelli, Srokowski, Głębocki, Pini, Tenner, Elmer, Irzykowski i prelegent.

W. ST.

MAGAZYN TOWARÓW ORYENTALNYCH

Dra Niecia i Spółki

Składy — Kraków.

Filia — Lwów

Pasaż Mikolaschów.

Jedyné źródło zakupu dywanów perskich. Na karnawał kostiumy i materye japońskie. Szale i pantofle.

WINA DALMATYŃSKIE.

W handlu J. Januszewska we Lwowie ul. Hetmańska 1. 6.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Hetmańska 12).

Wiadomości bieżące.

— **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował Stanisława Hubickiego praktykanta przy zabudowaniu górskich potoków w Lincu — komisarzem inspekcji leśnej w Lincu.

— **Konkursy.** Rozpisano ponownie konkurs na posadę wermistrza dla stolarstwa i tokarstwa maszynowego przy krajowej szkole stolarskiej w Kalwarii.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś w czwartek, dnia 26 b. m. Prof. dr. E. Porębowicz: „Literatura włoska XV i XVI w. na tle kultury Odrodzenia“. Sala XIV Uniwersytetu, II p. św. Mikołaja 4. Początek o godz. 6 w. — Prof. dr. M. Raciborski: „O kształtach roślin“ (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. — W piątek, d. 27 bm. Asyst. Uniw. Wł. Złobicki: „Wiek pary i elektryczności“, Cz. I (z doświadczeń). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o g. 7:30 wiecz.

— **Dzisiejszy wieczór w „Związku naukowo-literackim“**, który, jak już donosiliśmy, wypełni ogromnie ciekawy odczyt p. Juliana Tennera p. t. „O granicach poezji i prozy“, wzbudził ogromne zainteresowanie. Znana działalność prelegenta w kierunku subtelnych badań i nazwisko jego, daje rękojmię, że wygłosi odczyt zajmujący, który będzie początkiem fachowej dyskusji.

Odczyt odbędzie się w lokalu „Związku“ (Teatralna 23), Członkowie mają wstęp wolny, nieczłonkowie placą 20 hal. Początek o godz. 8.

— **Szkola Nauk politycznych.** W piątek 27 stycznia 1905 r. rozpoczyna ks. kan. Adam Sapieha dalszy ciąg wykładów na temat „Historia Kościoła katolickiego na ziemiach polskich w stuleciu XIX.“. Po skreśleniu w wykładach poprzednich stanu Kościoła na schyłku XVIII. wieku, przejdzie prelegent do omówienia historii Kościoła w wieku XIX. Zwracamy uwagę na ważność i żywotność tematu.

W ogłoszeniu programu wykładów na półroczcie bieżące zaszła pomyłka co do prelegenta o filozofii i logice. Wykładać będzie nie dr. Maryan Raciborski, profesor botaniki, lecz prof. dr. Aleksander Raciborski.

— **Do Towarzystwa Szkoły Ludowej** przystąpił p. Józef Hłasko z wkładką członka założyciela, a z wkładkami członków dożywotnich przystąpili pp.: dr. Michał Wasung, Włodzimierz Tępa, dr. Celestyn Podlewski, dr. Aleksander Mayer, Alfred Broniewski i Mojżesz Silber z Drohomysła.

— **Mały feljeton.** Z powodu nawału bieżącego materiału, w numerach dzisiejszym i jutrzejszym mały feljeton przenieść musieliśmy na kolumnę 9.

— **Z życia młodzieży.** Dnia 27 b. m., w piątek, o godz. 7 wieczorem odbędzie się w „Kółku literackim“ akad. tow. „Związek“ odczyt p. Bombacha „O podwójnych relacjach dzieła sztuki“.

Czytelnia akademicka we Lwowie (Pasaż Mikołajski II p.) XIX posiedzenie „Kółka filologicznego“ odbędzie się w niedzielę 29 stycznia 1905 w sali Instytutu archeologicznego (Uniw. II p.) o g. 10 rano. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Odczyt akad. Zaczka: „Kobiety u Homera“. 3. Interpretacja akad. Hubczaka: „Teokryta id. VII“.

— **Zapowiedzi karnawałowe.** Komitet balowy „Związku“ akad. urządza w lokalu Towarzystwa (pl. Smolki I. 5) codziennie od 12—1 w południe i od 6—7 wiecz. Komitet, na którego czele stoi p. Loewensteinowa, pracuje usilnie, aby kroniki balów lwowskich zapisały ten bal złotymi głoskami.

— **Z Filharmonii lwowskiej.** Zapowiedziany na dzień 2 lutego wielki koncert filharmoniczny „Lutni“ odbędzie się głównie na życzenie tych sfer, które onego czasu nie mogły słyszeć wykonanej w szczupłej sali Domu Narodnego, przed świętami Bożego Narodzenia prześlętej balady L. Uhlanda „Przekleństwo Barda“ (Sängers-Fluch), której autor, znakomity muzyk R. Schuman, doskonałą ilustracją muzyczną nadał charakter akcji scenicznej. Lwów, pozbawiony w tym sezonie opery, tęskni do takiej muzyki. Balada Schumana obejmuje partye solowe królowej, króla, młodzieńca i wspaniałą rolę barda, znakomicie interpretowaną przez artystę teatru miejskiego, p. Okońskiego. Jest ona tem samem do opery zbliżoną. Bliższe szczegóły wspaniałego programu tego koncertu filharmonicznego podamy niebawem. Po tym koncercie odbędzie się popis najpierwszej obecnie wiołonczelistki Guilherminy Suggi ze współudziałem słynnego śpiewaka Gandolfiego, który od najniższego F bierze więcej niż dwie oktawy, dochodząc do wyżyn tenora-barytonisty.

— **Teatr. Teatr miejski:**

We czwartek 26 bm. po raz pierwszy: „Legenda“ w 2 aktach Stanisława Wyspiańskiego. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich. Nowa wystawa.

W piątek 27 b.m. po raz drugi: „Legenda“ w dwóch

aktach Stanisława Wyspiańskiego. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich. Nowa wystawa.

W sobotę 28 b. m. po raz trzeci: „Legenda“ w 2 aktach Stanisława Wyspiańskiego. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich. Nowa wystawa.

W niedzielę 29 bm. o godzinie pół do 4 popołudniu „Betleem Polskie“, jasełka w trzech aktach przez Lucyana Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego.

— **Pretensje ruskie.** Hr. Stanisław Bałeni pomimo całej swej sympatii dla polityków ruskich i całej gotowości do uwzględniania ich życzeń, nie może jednak zadowolić wszystkich wymagań tak zw. „patriotów ruskich“.

Oto jeden z nich we wczorajszym „Dile“ wystąpił z pretensją, że marszałek na święcie Jordanu był w kontuszu i tem samem „reprezentował na naszej ruskiej ziemi nie kraj, Galicyę, lecz Polskę“.

Pisma ruskie stale nazywają Lwów „ziemią ruską“, chociaż według ich nawet obliczeń, Rusini stanowią „niemal 1/3 część ludności“, według zaś statystyki urzędowej niespełnia jedną dziesiątą. Zaborczość na papierze nikomu szkody realnej nie przyniesie, więc niech sobie owi „patrioci“ fałszują statystykę, jeśli im to sprawia przyjemność. Dziwną jest jednak rzeczą, że kontusz, który jest ubiorem galowym szlachty na dworze austriackim, a onego czasu używany był przez całą starszyzną kozacką, a w tej liczbie i przez ruskiego bohatera narodowego, Chmielnickiego, obraża owego niepoddanego „patriotę“ i solidaryzującą się z nim zapewne redakcyję. Pan ten pisze: „musimy zaprotestować przeciwko używaniu polskiego stroju przy reprezentowaniu kraju i przeciwko gwałceniu naszych uczuć patriotycznych właśnie w takiej chwili, gdy tysiączne masy narodu ruskiego biorą udział w największej uroczystości obrzędowej. Takie lekceważenie stanowiska marszałka krajowego uważamy za prowokujące“. Ruski „patriota“ jest jednak o tyle dla hr. Bałeniego uprzejmym, że nie żąda, iżby „marszałkowie Polacy używali strojów ruskich“ i byłby zadowolony z kosmopolitycznego fraka.

— **Wysyłka wojsk na Węgry.** Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent: Oprócz czterech batalionów piechoty 24 pułku, które odkomenderowano w okolice Ungvar, o czym już wczoraj donosiłem, odeszły stąd także trzy szwadrony 14 pułku dragonów po 75 ludzi, do Koszyc. Z Kołomyi wyprawiono także kilka batalionów 24 pp. i kilka szwadronów dragonów.

— **Jubileusz pracy obywatelskiej.** Drugą częścią wczorajszego obchodu ku uczczeniu jubileuszu pięciu radnych, którzy bez przerwy przez 25 lat zasiadali w Radzie miejskiej, był bankiet w salach Towarzystwa Strzeleckiego. W bankiecie wzięło udział 80 osób, przeważnie radnych miejskich.

Wprowadzeni na salę przez najstarszych członków Rady, zasiedli jubiliaci naczelne miejsca przy ustawionych w podkowę stołach.

Szereg toastów rozpoczął wiceprezydent Ciuchciński, który dał bardzo ładne tło historycznej uroczystości, bo przypomniał, że najwyższą godnością, jaką od wieków w swoim mieście mógł osiągnąć mieszczanin, był urząd radziecki. Zostać rajcą, było marzeniem najwybitniejszych mieszczan, pragnących poświęcić się życiu publicznemu. Godność rajcy obok wielkiego zaszczytu wkładała zarazem rozliczne obowiązki. Z chlubą przypomnieć należy, że Rada lwowska ma niezwykle piękne tradycje. Zaczynając od Kazimierza Wielkiego, drugiego założyciela Lwowa, któremu od roku 1356 Rada miejska zawdzięcza swój początek, najzasłużeńsi w dziejach miasta mężowie, tacy jak Sommersteinowie, Góbbowie, Hanlowie, Szolcowie, Boimowie, Kampianowie, Zimorowicze, Wilczkowie i wielu innych, zasiadali w jej gronie w ciągu wieków, niejedną z nich nawet przez pół wieku piastował urząd rajcy.

Wnosząc toast na cześć jubilatów, mowca życzył im jak najdłuższych jeszcze lat dalszej pracy dla ukochanego grodu.

Imieniem jubilatów wiceprezydent Michalski podziękował kolegom za urządzenie obchodu.

Dr. Byk imieniem własnem i kolegów dziękował następnie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości.

Z kolei zabrał głos radny Getritz, który wniósł zdrowie patriarchy Rady, prof. Dra Radziszewskiego, tego drogowskazu, jak pracować należy dla dobra ogółu.

Po przemowie radnych-jubilatów Markiewicz i Beisera zabierali jeszcze głos prof. Dr. Ciesielski i Bardasz, wnosząc zdrowie gospodarza, p. Ciuchcińskiego.

Następnie odczytano nadesłane telegramy.

— **Sprawozdanie „Koła panien“.** Podwieczorek, urządzony staraniem „Koła panien“ — na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci — w dniu 11 grudnia z. r. przyniósł 765 k. 92 h.; wydatki wynosiły 361 k. 22 h. — czysty dochód 404 k. 70 h.

Równocześnie pragnie komitet usprawiedliwić się i zwrócić uwagę, że zawód, jaki spotkał publiczność z powodu niewykonania wszystkich punktów programu, nie był winą komitetu. Do ostatniej bowiem chwili, z wielkim trudem uproszone kółko amatorskie i deklamator utrzymywały komitet w pewności swego przybycia, potem jednak, odmówili, tłumacząc się wszyscy... chorobą. Na przyszłość komitet może zapewnić, że postara

się o lepszy wybór artystów, aby nie sprawić drugi raz zawodu publiczności, która tyle razy złożyła dowody sympatii z Kołem panien, jawiąc się licznie na wszystkich zabawach przez Koło urządzanych.

— **† Jan Papée** em. radca skarbowy zmarł we Lwowie, przeżywszy 85 lat. Rodzina Jana Papée pochodzi z Alzacy Lotaryngii. W czasie wojen religijnych rozprószyła się a jedna z jej gałęzi osiadła na Węgrzech. Z niej to pochodzący ojciec Jana przybył do Galicyi i osiadł we Lwowie. Ś. p. Jan chociaż z rodu nie był Polakiem, ukochał jednak kraj nasz i jego przeszłość, w jego zaś mężeńskich dziejach porobiorowych brał żywy udział sercem i czynami. Jako c. k. urzędnik należał do gwardyi narodowej w r. 1848, wskutek czego ze strony ówczesnej biurokracyi austriackiej nieprzychylniej a nawet wprost wrogiej wszelkim objawom polskości, narażony był na rozliczne przykrości. Będąc jednak zawsze niezłomny i wolnomyślny przekonań, jako ojciec licznej rodziny, popierał, o ile na to pozwalały środki, ówczesny ruch narodowy, zmierzający do odrodzenia Polski.

Wśród starszej generacyi znanym był skromny domek przy ul. Łyczakowskiej, w którym w czasie powstania znajdowali wygnańcy z zaborów prawdziwie gościnny i przyjacielski przytułek. W domku tym nie tylko ukrywano brać powstańczą, ale odbywały się także narady a nawet często zamieniał się w szpital powstańców.

Potrzeba zaś znać ówczesne usposobienie rządu, ażeby ocenić, jak dalece przez to narażał się człowiek, mający 9 dzieci a którego byt materialny opierał się na płacy urzędnika państwowego. Oczywiście nie mogło pozostać długo w tajemnicy, że ś. p. Jan jest tylko z tytułu urzędnikiem a sercem i duchem jednym z najgorętszych synów ojczyzny.

To też następstwem tego było pomijanie w awansie przez czas długi po powstaniu, mimo wyjątkowych zdolności i gorliwości w pracy. Jakim był później dla swoich podwładnych, jakim dla wszystkich, z którymi się w życiu zetknął, o tem wiedzą najlepiej ci nieliczni jeszcze żyjący jego rówieśnicy. Jednym słowem był to prawy obywatel, charakter niezłomny i gorący patriota i może posłużyć za wzór pojmowania obowiązków względem ojczyzny, tem bardziej, że była to dlań przybrana ojczyzna.

Pogrzeb śp. Jana odbył się w niedzielę 22 b. m. przy współudziale licznej publiczności. Kondukt prowadził ks. kanonik Świsterski.

— **Wojna japońska... przed sądem.** O autentycznym — jak zapewnia autor listu — wypadku, jaki się zdarzył miał w jednym ze wschodnich naszych miasteczek donosi nam jeden z przygodnych korespondentów: Dwóch włościan wiodło sprzeczkę przy kufelku o wojnie japońskiej, jeden z nich: kolonista mazur był po stronie „Japańców“, a że adwersarz jego, Rusin, zbyt bronil Moskali, krewki Mazur uniesiony animuszem rozwalil przyjacielowi Moskali głowę. Sprawa oparła się o sąd, który wydał iście salomonowy wyrok: Ponieważ wojna rosyjsko-japońska nie została jeszcze ukończoną, sąd wstrzymuje się od wyroku aż do jej ukończenia.

Si non e vero e ben trovato...

— **Opieka.** Stowarzyszenie celem wspierania ubogiej młodzieży szkół średnich wyzn. mojęszewego we Lwowie, odbyło walne zgromadzenie dnia 23 bm., w sali przy ul. św. Stanisława. Wydziałowi udzielono absolutorium, wyrażając mu zarazem uznanie za gorliwą działalność. Do zarządu na rok przyszły weszli pp.: przewodniczący st. inżynier Emil Mises, zastępcy przewodn. adw. dr. Salomon Bund (starszy) i prof. dr. Mojżesz Schorr, sekretarzem dr. Jakub Korkis, a skarbnik Jakub Bodek; wydziałowi pp.: Majer Bałaban, Borys Czaczkes (słuch. politechniki), dr. Bernard Hausner, Jakub Rochmis i Karol Stand, do komisji rewizyjnej: Jakób Stroh, Efroim Appel i Wiktor Chajes.

— **Ofiarność w szkole.** W roku 1903-4 rozdano w szkole im. „Króla Sobieskiego“ z funduszu udzielonego przez magistrat na odzież dla biednych dzieci: 70 par bucików i 68 sukienek. Od przełożenia zboru izraelskiego otrzymała 45 par bucików, od przewodniczącej towarzystwa „Dam dobroczynności“ 30 nowych płaszczy, towarzystwo „Pomoc szkolna“ dało 12 nowych płaszczy. Z puszek „groszowej“ szkolnej otrzymało 8 uczennic płaszcze, 32 buciki, 5 dano naprawiać obuwie, 17 sukien perkalowych. 12 fartuszków, na przybory szkolne zaś wydano 9 kor., a na pranie sukienek i fartuszków 5 kor. 50 hal.

W bieżącym roku szkolnym rozdano dotychczas z funduszu miejskiego 54 sukienki, 83 pary bucików. Przełożenie zboru izrael. dało 46 par bucików, pani Strohowa 42 płaszczy, towarzystwo „Pomoc szkolna“ uszytych 25 sukienek. Z puszek „groszowej“ otrzymało 30 uczennic sukienki, 20 buciki, 41 trykoty zimowe, 2 dano buciki naprawić, a 4 kor. 80 h. wydano na roboty ręczne. Oprócz tego mnóstwo uczennic otrzymuje ze sztytu bezpłatnie.

— **Lwów w III kwartale 1904.** Z końcem III kwartału 1904 r. ludność miasta Lwowa wynosiła 170.447 osób. W ciągu kwartału zawarto małżeństw 392, urodzin było 1412, z tego ślubnych 965, nieślubnych 477, nieżywych 62, wszystkie przy pomocy położnej obdoby. Zmarło osób 889, z tego naturalną śmiercią 866, gwałtowną śmiercią 23. Przyczyny śmierci: gruźlica 226, zapalenie płuc 101, wady serca 67, wrodzona chorowitość 43, cholera infantum 43, złośliwe nowotwory 35, choroby infek. z ran 26, szkarlatyna 21,

Piekarnia F. Tabaczyńskiego

wypieka codziennie świeży chleb czysto żytny tzw. „domowy“

z marką F. T.

861

cena 24 ct.

udar mózgu 15, dyfterya 8, odra 5, tyfus brzuszny 4, tyfus plamisty 1, reszta wypadków z innych przyczyn. Co do wieku: W 1 miesiącu życia zmarło 229, do 5 lat 340, od 5 do 15 lat 38, 15—30 lat 109, 30—50 lat 173, 50—70 lat 149, nad 70 lat 78 osób. Z wypadków śmierci gwałtownej przypada na: zastrzeżenie się 9, poparzenie 7, kił 5, truczinę 2, uduszenie w kanale 2, karbunkul 1, uduszenie 1, upadek 1 wypadek.

— **Kronika policyjna.** Służąca Marya Łukomska po biła swą służbową p. Apisdorf a skradłszy następnie złoty pierścionek, uciekała ze służby. — W mieszkaniu znanej ukrywaczki złodziei Julii Gemli policya aresztowała notowanego złodzieja Mojżesza Weintrauba. — Pani Paulinie Pukas, zamieszkałej w ul. Blacharskiej pod l. 19 skradziono ze strychu mokrą bieliznę nową. — Poszukiwanego od dłuższego czasu Arona Beispiela aresztowano wczoraj i oddano do aresztów śledczych. — Faktor z biura stróżów Zacharyasz Szymko zwabił służącą Katarzynę Chotia do jakiegoś sklepu przy pl. Krakowskim pod pozorem dania jej służby i wydarłszy jej 50 koron, które miała zawinięte w chustce, posprawał sobie ubrania. Następnie, chcąc zapobiedz skardze, dał jej mosiężny pierścionek jako złoty i kieszonkowy kalendarzyk bankowy, twierdząc, że jest to książeczka kasy oszczędności. Niemogąc się doprosić zwrotu zrabowanych pieniędzy i przekonawszy się, iż padła ofiarą oszusta, oskarżyła go wczoraj w policyi. — W ulicy Boimów skorzystał jakiś złodziej z chwilowego wydalania się ze sklepu handlarza skór Wolfa Selzera, otworzył drzwi wirrychem i skradł z szuflady około 16 kor. Służąca p. Selzera, która właśnie w tym czasie przyniosła do sklepu podwieczorek, widziała wychodzącego ze sklepu jakiegoś człowieka, który się szybko oddalił. Na podstawie jej opisu aresztowano wczoraj czeladnika kowalskiego Daniela Czuleka, który spacerował po tej ulicy, jak się jednak później okazało, zupełnie niewinnie. — Cały stos starych kluczy skonfiskowała policya ponownie handlarzom żydowskim na placu Krakowskim i przyległych ulicach, sprzedają oni je bowiem rzeźmieszkom, którzy dobierają sobie klucze według odcisków z wosku lub chleba.

— **Zgubiono** wczoraj wieczorem cwikier z czarnymi szklami i z łańcuszkiem. Znalazca zgłosił się po nagrodę do dozorczy domu przy ul. Bema 22.

□ **Kroniczka krakowska.** Akt oskarżenia w sprawie starszego komisarza policyi Balickiego wygotował już zastępca prokuratora państwa dr. Jan Tokarz.

Andrzej Szufa, starszy cechu szewskiego, jeden z wybitnych członków koła mieszczańskiego i zanurzony w obronie interesów cechu — zmarł tu.

Na onegajszym posiedzeniu komisji budżetowej dokonano zestawienia uchwalonego przez komisję preliminarza budżetu miejskiego na r. 1905. Wydatki wynoszą 2,920.280 kor., tyleż dochody. Na nieprzewidziane wydatki wstawiono 7623 kor.

Onegdaj rano rozeszła się po mieście wiadomość, że 500 rezerwistów rosyjskich z Królestwa przebiło się przez straż graniczną, przybyło do Krakowa i całą masą kroczy ulicami miasta. Po sprawdzeniu pogłoski okazało się, że w istocie około 300 włościan z nadgranicznych miejscowości Królestwa przybyło do Krakowa. Są to jednak pątnicy, którzy udali się do kościoła Misyonarzy na Stradomiu, na odpust św. Pawła. Przez granicę przepuszczono ich bez trudności.

W Równem (w gub. wołyńskiej) u księstwa Adamostwa Lubomirskich odbył się obrzęd zaręczyn ks. Stanisława Lubomirskiego z panną Jadwigą Jelowicką.

□ **Przemyśl.** Zgromadzenie ludowe, zwołane przez stronnictwo socjalno-demokratyczne z porządkiem dziennym „Parlament a lud“ odbyło się w poniedziałek 23 bm. w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. Schiflera. Do porządku dziennego przemawiali pp. adw. dr. Liebermann, Żolnierz, dr. Mantel i Schifler. Mowcy krytykowali jałowość parlamentu, brak programu i zaniedbanie koniecznych reform społecznych, upatrując przyczynę tego zniknięcia w wadliwym systemie wyborczym. Uchwalono w końcu rezolucję, domagającą się bezpośredniego, tajnego, powszechnego prawa głosowania i zupełnej swobody prasy, tudzież wyrażono sympatę górnikom strajkującym w Niemczech. Do uchwalenia rezolucji wyrażającej uznanie rewolucjonistom w Rosji niedopuszczył komisarz rządowy p. de Loges. Po zgromadzeniu ruszono pochodem ku ul. Franciszkańskiej.

□ **Mikołajów nad Dniestrem.** Koło miejskie T. S. L. Wypadkiem dnia w naszej cichej, a raczej śpiącej miejscinie jest założenie Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej. Myśl wzbudzenia tu żywszej akcji oświatowej nurtowała już od dłuższego czasu, wreszcie przyoblała się w realne kształty.

Przy współudziale umyślnie w tym celu przybyłych delegatów okręgu lwowskiego T. S. L. pp. dra Adama i dra Moszyńskiego odbyło się pierwsze zgromadzenie członków w sobotę 21 bm. W zebraniu, którego większość tworzyli mieszcianie wraz z żonami, przewodniczył sekretarz sądowy p. Aleksander Gryglewski, uczestniczył w niem również ks. proboszcz Wojtanowski. Dr. Adam przedstawił zgromadzonemu cele i zadania Towarzystwa Szkoły Ludowej, jego organizację, działalność dotychczasową i wezwał obecnych do wybrania zarządu Koła.

Jednomyslnie wybrano zarząd następujący: przewodniczący Zygmunt Ziembowicz, zast. przewod. Józef Niewolański, skarbnik Karol Konwicki, zast. Włodzimierz Procyszyn, sekretarz Włodzimierz Grzywacki, zast. Józef Więć, członkowie zarządu: pp. Michalina Ansion, Mikołaj Badecki, Aleksander Gryglewski, Antonina Kropelnicka, ks. Wojciech Wojtanowski i Melania Zarembina.

Nowo wybranemu zarządowi polecono przystąpić w najbliższym czasie do założenia polskiej Czytelni i wypożyczalni książek w Mikołajowie. Dotychczas tu żadnej czytelni nie było. Spodziewać się należy, że to nowe ognisko oświaty narodowej rychło jasnym zabłyśnie płomieniem i zbudzi dokoła siebie nie tylko mieszczaństwo polskie Mikołajowa, ale i inteligencję miejscową, wcale liczną. Do Koła przystąpiło na razie 52 członków, cyfra ich niewątpliwie szybko wzrośnie.

□ **Stryj.** Sprawy T. S. L. Piszą nam d. 22 bm.: Z okazji przeprowadzonej przez delegatów Związku okręgowego lustracji zarządu tutejszego Koła T. S. L. odbyło się tu dzlą w szkole wydziałowej żeńskiej ogólne zebranie członków Towarzystwa i osób interesujących się sprawami oświatowymi. Obszerna sala zaledwie pomieścić mogła obecnych, wśród których było też wiele pań. Wybrany przewodniczącym zgromadzenia profesor Walczak zagał obrady, poczem przewodniczący Związku okręgowego dr. Adam, wygłosił wyczerpujący referat o znaczeniu Towarzystwa Szkoły Ludowej, jego organizacji, dziejach dotychczasowych, o stanie finansowym Towarzystwa, o ważniejszych kierunkach jego ruchliwej działalności i zamiarach na przyszłość. Mowca zwrócił się między innymi do obecnych na zebraniu Polek z gorącym apelem, aby nie ustawały w popieraniu prac Towarzystwa Szkoły Ludowej i ze zwojoną gorliwością jednali mu nowych członków. Na temat spraw, przez dr. Adama poruszonych, wywiązała się następnie ożywiona rozprawa, w której głos zabierali pp.: ks. Śliwak, ks. kanonik Cisko (członek zarządu głównego T. S. L.), p. Bischofowa, prof. Bohosiewicz, dr. Tadeusz Moszyński ze Lwowa, prof. Walczak i inni.

Podnoszono między innymi potrzebę popierania burs polskich, zakładania ochronek, tworzenia włościańskich kół T. S. L., zakładania szkółek początkowych rozbudzania wśród samego ludu ofiarności na cele oświatowe i t. p. Poważna ta wymiana zdań świadczyła o niemałym wśród mieszkańców Stryja zainteresowaniu sprawami tej najpotężniejszej dziś w kraju instytucji oświatowej, jaką jest T. S. L. Po zakończeniu obrad zapisało się do Koła miejscowego sporo nowych członków, składając tem samem zarządowi Koła dowód uznania za jego działalność poważnie pojętą i w miarę środków wydatną.

□ **Zakopane.** Szkoła pracy domowej, istniejąca od 23 lat w Kuźnicach, założona przez Jadwigę hr. Zamoyską, wydała już niejedną dzielną gospodynię. To też zakład cieszy się zaufaniem wielu pań zarówno w Galicyi jak i w innych dzielnicach Polski, a zaufanie to zawdzięcza gorliwej pracy hr. Zamoyskiej i jej córki. Zakład udziela praktycznej nauki gospodarstwa domowego, stara się też wogóle o pogłębianie wykształcenia pań, nie zapominając jednak o pożytecznej i poważnej rozrywce.

W tych dniach odegrano właśnie siłami wychowawców bardzo udatnie 3 akt „Betleem polskiego“ Rydla. Zwłaszcza bardzo pięknie wypadły chóry i modlitwa matki z Wrześni z jej siedmiorgiem dzieci.

Dnia 3 bm. odbył się też dla wychowanek zakładu i grona pań zaproszonych wykład dra Zygmunta Gargasa ze Lwowa „O zadaniach ekonomicznych kobiety“. Prelegent wskazał, że nowożytny ruch kobiecy, jakkolwiek bynajmniej nie pozbawiony wielu racjonalnych pierwiastków, tem jednak bezwątpienia grzeszy, że nie uwzględniła należycie rozlicznych pól działalności kobiecej, mimo, że te pola działalności dotąd nie są jeszcze należycie wyzyskane. Pomijając już wielce doniosłą rolę, jaką kobieta odgrywa jako matka i wychowawczyni przyszłych pokoleń, kobieta ma do spełnienia bardzo wiele zadań ściśle ekonomicznej natury. Jako kierowniczka konsumpcji i gospodarstwa domowego wogóle, wpływa ona bardzo poważnie na mniej lub więcej odpowiednie ukształtowanie się budżetu gospodarczego jednostki. W tym też charakterze może ona poważnie wpływać na rozwój przemysłu krajowego przez zakupno wytworów tego przemysłu. Jako kierowniczka produkcji, bardzo wybitną rolę odgrywa kobieta zwłaszcza w gospodarstwie wiejskiem, gdzie właśnie te gałęzie produkcji gospodarczej, które wiekowa tradycja kobietom przekazuje, jak produkcja drobiu i królików, produkcja jaj, ogrodnictwo i warzywnictwo, coraz większe zyskują w naszym kraju znaczenie handlowe.

Wykład swój ilustrował dr. Gargas szeregiem da statystycznych, tudzież licznymi cytatami z dawniejszej zwłaszcza literatury ekonomicznej polskiej.

□ **Skalat.** Samobójstwo po pijanemu. Czternaśioletni Michał Jaworski, sługa u jednego z włościan w Staromiejszczyźnie, wypiwszy sporą dozę wódki, pozbawił się życia wystrzałem z dubeltówki.

□ **Jasio.** Ofiara alkoholu. Piszą nam: Trzydziestoletni Mikołaj Pawelczak z Grabin, wracając onegdaj w stanie podpiętym z Ciechani do Grabin, upadł na drodze i zamarł.

¶ **General-major Fullon.** General-major Iwan, syn Aleksandra, Fullon, gradonaczelnik Petersburga, który

miał być mianowany general-gubernatorem warszawskim, jest wychowawcą kawaleryjskiej szkoły Mikołajewskiej, liczy 60 lat życia. W wojnie rosyjsko-tureckiej w roku 1877 kilkakrotnie okazał swe wybitne zdolności, wskutek czego mianowano go pułkownikiem. Od r. 1878 do 1881 był adjutantem przybocznym Aleksandra II. Cesarz Aleksander III. zamianował go w roku 1886 szefem pułku gwardyjskiego, nadając mu równocześnie rangę general-majora. Gdy w r. 1896 zawałowała posada pomocnika general-gubernatora w Warszawie, powołano Fullona na to stanowisko. Pod kierownictwem ks. Imeretyńskiego, a później za Czertkowa, sprawował Fullon ten urząd aż do połowy ubiegłego roku, kiedy powołano go do Petersburga jako naczelnika miasta. Zrazu, jak twierdzą pisma wiedeńskie, był Fullon bardzo ogledny w stosunkach z ludnością, potem pod wpływem atmosfery petersburskiej stał się biurokratą. Gdy w grudniu rozpoczęły się w Petersburgu demonstracje studentów, Fullon wezwał do pomocy dozorców domów „dworników“ i z ich pomocą stłumił niepokoje. Postępował tak bezwzględnie i srogo, że дума petersburska wniosła przeciw niemu skargę do senatu.

Z sali sądowej.

Znowu „redaktor“ przed sądem.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa na 4 dni rozprawa przeciwko Janowi Wacławowi Napiórkowskiemu ostatnio agentowi asekuracyjnemu i współpracownikowi nieistniejącego już obecnie rewolwerowego tygodnika „Karykatury“, tudzież jego współniczce Helenie z Horbaczów Czapragowej. Akt oskarżenia obwinia Napiórkowskiego o usiłowaną zbrodnię kradzieży, Czapragową o współudział w tej zbrodni, a osobno o kradzież popełnioną przed 11 laty, ponadto zaś jest Napiórkowski oskarżony o zbrodnię wymuszenia na osobie pani M., żony urzędnika bankowego.

Oskarżony Napiórkowski człowiek 40-letni ma bardzo burzliwą przeszłość i kilkakrotnie już był karany sądownie. Ma on ukończoną 4-tą klasę gimnazjalną. Otrzymawszy w klasie 5-tej postępek niedostateczny, był jakiś czas zajęty w cukierni, potem w kilku handlach, ale nigdzie długo miejsca nie zagrzał. Uczęszczał nawet przez 2 lata do seminarium nauczycielskiego, ale gdy mu i tu nauka nie szła, wstąpił do wojska. Tu po raz pierwszy wszedł w konflikt z ustawą karną, mianowicie ukradł powierzone mu pieniądze, za co ukarano go 2-miesięcznym więzieniem, które odsiedział w więzieniu tut. sądu garnizonowego. Wypuszczony z wojska wstąpił do służby kolejowej. Tu znowu popełnił oszustwo na szkodę jublera p. Strzeleckiego, od którego wyludził rozmaite kosztowności, przedstawiając się mu jako delegat urzędników kolejowych z Przemyśla. Wydalony z kolei odsiaduje Napiórkowski z małemi przerwami karę więzienia za zbrodnie oszczerstwa, a następnie sprzeniewierzenia. Był jakiś czas dyetaryuszem w dyrekcji poczt i telegrafów skąd wydalono go za rozmaite nieprawidłowości, a następnie otrzymał dyurnum w biurze Rady szkolnej krajowej. Napiórkowski jest żonaty, jest jednak separowany z żoną, z którą ma dziecko. Pomimo tego jednak przedstawiał się zawsze jako człowiek żonaty, a będąc w Radzie szkolnej naciągnął na to konto na znacznie większą kwotę swych przełożonych i kolegów. Mianowicie pewnego razu udając rozpacz opowiadał w biurze, że żona jego umarła, a na pogrzeb jej złożono w biurze pieniądze.

Wydalony z Rady szkolnej został agentem asekuracyjnym i trudnił się ratulną sprzedażą losów. W tym czasie wstąpił do redakcji tygodnika „Karykatury“, którego „redaktor“ Holodyński jest obecnie poszukiwany za zbrodnię szantażu.

W redakcji operował Napiórkowski również na własną rękę, korzystając z udzielonych mu przez znajomego dyetaryusza kolejowego zmyślonych informacji o rzekomych skandalach w życiu domowym państwa M., a wiedząc o tem, że państwo M. są ludźmi mającymi, postanowił to wykorzystać na swoją korzyść i wymusić od pana M. znacznie większą kwotę groźbą ogłoszenia skandalu w „Karykaturach“. Powinęła mu się jednak noga. Pani M. zawiadomiła o tem swego męża, który Napiórkowskiego obył porządnie, gdy ten przybył do domu pp. M. Napiórkowski wtedy położył się do łóżka i symulując chorobę, wniósł przeciwko p. M. skargę o zbrodnię usiłowanego morderstwa i gwałtu publicznego, a gdy zastanowiono w tej sprawie kroki karne, dwukrotnie żądał wysokiego odszkodowania, w obu jednak wypadkach sąd odrzucił jego pretensje, równocześnie zaś prokuratora wniosła przeciwko niemu oskarżenie w kierunku zbrodni wymuszenia. Na podstawie orzeczenia lekarzy, że Napiórkowski ma od urodzenia deprawację umysłową, został uwolniony.

Wkrótce potem sprowadził się do Czapragowej, b. służącej, która prowadziła garkuchnię. W tym czasie schodził się często z niejakim Popowiczem kilkakrotnie karany złodziejem, z którym poznał się w więzieniu. Otóż Popowicza miał on namawiać do kradzieży u p. Hilicha przy ul. Kurkowej, u którego, jak twierdził, jest kasa i dużo pieniędzy. Popowicz nie chciał się na to zgodzić, mówiąc, że jest złodziejem kieszonkowym i nie umiałby popełnić kradzieży z włamaniem.

Wkrótce potem namawiał znowu Popowicza do popełnienia kradzieży u „starej bogatej baby“ przy ul.

Najstarszy magazyn kwiatów

Ant. Klimowicza i Syna

— we Lwowie, plac Halicki l. 14. —
Adres telegraficzny: Antoni Klimowicz, Lwów.

poleca bukiety weselne, balowe, kotyliionowe w najmodniejszym ułożeniu. Kwiaty cięte jak róże, gwoździki, konwalia, bez, fiołki itp, po jak najniższej cenie. Za świeżość gwarantujemy. Bogato ilustrowany cennik na żądanie gratis i franco.

Chorażczyzny i tłumaczył mu, że do tej kradzieży namówiła go Czapragowa, która była dawniej u tej pani służącą i podała mu dokładny rozkład pomieszkania. Można by się do niej łatwo dostać popołudniu, gdy wychodzi na przechadzkę, albo w nocy, a wtedy można by jej „gębę zakneblować“, aby nie krzyczała, albo „wsadzić nóż pod bebec“.

Była to p. Kritschowa, wdowa po radcy dworu, 80-letnia staruszka, zamieszkała przy ul. Chorażczyzny 1. 18. Na ten projekt kradzieży Popowicz, który jest konfidentem policyi, udał, że się nań zgadza, równocześnie jednak zawiadomił o tem policyę. W nocy z dnia 23 lipca z. r. mieli wspólnicy przystąpić do tej kradzieży. Właśnie wtenczas restaurowano kamienicę, w której mieszka pani Kritschowa, tak, że po drabinach i rusztowaniu mieli złodzieje z zewnątrz bardzo łatwy dostęp na balkon a stamtąd przez drzwi szklane do pomieszkania.

W chwili, gdy Popowicz już wszedł na drabinę a za nim na drabinę zaczął wspinać się Napiórkowski, wypadła z ukrycia policya i dokonała aresztowania. Przy Napiórkowskim znaleziono garnek z klejem i bibułę do wyciśnięcia szyby i nóż.

W trakcie śledztwa przypomniano sobie dawniejsze sprawy Napiórkowskiego i wobec tego, że lekarze oświadczyli, że jest on poczytalny, rozszerzono akt oskarżenia i na fakt szantazu.

Oskarżonej Czapragowej oprócz współudziału w zbrodni Napiórkowskiego, zarzuca akt oskarżenia kradzież książeczki Gal. Kasy Oszczędności, popełnionej przed 11 laty na szkodę Daniela Bobelaka, z którym wówczas pozostawała w służbie u pp. N.

Trybunałowi przewodniczy radca Jasiński, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr. Zagórski, oskarżonych bronią dr. Lau i dr. Goldberg.

Rozprawie przysłuchuje się bardzo liczne audytoryum.

Na rozprawie przedpołudniowej odczytano akt oskarżenia, resztę czasu zajęło przesłuchiwanie Napiórkowskiego, który broni się bardzo sprytnie. Na zapytania odpowiada powoli, obszernie, z godnością, wypiera się zarzuconych mu czynów. W sprawie z p. M. miał najlepsze intencje. Wiedział o tem, że Hołodyński chce ten fakt zużytkować i pragnął zapobiedz temu, ostrzegając p. M., chciał ją ponadto ostrzedz, że wieści te rozpoczyna jej służąca. Za swoje dobre serce został skrzywdzony, a dziś jeszcze musi odpowiadać przed sądem. Wogóle, wstępując do redakcyi „Karykatur“, miał na celu służenie społeczeństwu. Co się tyczy drugiego faktu, to jest kradzieży, to jest on ofiarą intrygi uknutej na niego przez agentów policyjnych. Nie on Popowicza, ale Popowicz jego namawiał do tej zbrodni, a jeżeli pozornie zgodził się na to, to uczynił to tylko dlatego, aby wydać Popowicza w ręce władzy i zdemaskować go, i w tym celu mówił o tem bracie, który miał mu dopomóc w spełnieniu tego zamiaru, w krytycznej jednak chwili nie mógł znaleźć nikogo, koby o tem policyę zawiadomił.

Nie chciał wcześniej policyi o tem zawiadamiać, bo byłby spłoszył Popowicza, który jako konfident policyi byłby się zaraz o jego doniesieniu dowiedział. W obronie swej używa Napiórkowski czasami bardzo efektownych zwrotów, gdy np. wyraża zdziwienie, że wogóle sąd może podejrzewać jego, człowieka inteligentnego, który był urzędnikiem kolejowym o to, że się łączy z prostym złodziejem w celu popełnienia takiej ordynarnej kradzieży; mówiąc o poprzednim orzeczeniu lekarzy z tragicznymi gestami mówi: „wobec takiego orzeczenia powag naukowych nie pozostaje mi nic innego, jak pałać sobie w łeb“. Z Czapragową stosunków bliższych nie utrzymywał i nigdy nie wypytywał się jej o stosunki pni Kritschowej. O godzinie 1 odroczył przewodniczący rozprawę do godziny 4^{3/4} po południu.

Podczas rozprawy popołudniowej przesłuchiowano Czapragową. Oskarżona również do winy się nie poczuwa. Nietylko nie namawiała Napiórkowskiego do tej zbrodni, ale wogóle nigdy z nim o stosunkach domowych pni Kritschowej nie mówiła. Wypiera się również kradzieży książeczki Kasy oszczędności na szkodę Bobelaka.

Podczas przesłuchania Czapragowej przedłożył przewodniczący i objaśnił szkic sytuacyjny, poczem odczytano zeznanie pisemne p. Kritschowej, która z powodu słabości nie mogła jawić się osobiście na rozprawie. Zeznania te dotyczą wyłącznie stosunków jej domowych.

Pod koniec przesłuchano jednego świadka radcę Bojarskiego, sąsiada p. Kritschowej. Między innem zeznał p. Bojarski, że na kilka dni przed zamierzoną kradzieżą przyszedł do niego jakiś człowiek, — jak się później przekonał był to Popowicz — i zawiadomił go, że jacyś złodzieje mają zamiar okraść panią Kritschową i jego również. Oświadczył wtedy, że złodziei się nie boi a w każdym razie przy sposobności zawiadomi o tem dyrektora policyi. Wtedy Popowicz odszedł, mówiąc, że sam da znać o tem policyi. Po schwytaniu Napiórkowskiego przyszedł Popowicz ponownie do niego i skarżył się, że ponieważ w pismach ogłoszono, że on wydał Napiórkowskiego, obawia się aby go złodzieje nie obili i chciałby umieścić w gazetach sprostowanie. Za poradą obecnego wówczas u pani Kritschowej dr. G. dała p. Kritschowa za pośrednictwem świadka Popowiczowi 10 koron na „koszty odwołania“ aby się go odczepił.

Na tem odroczył przewodniczący rozprawę.

2-gi dzień rozprawy.

Na dzisiejszej rozprawie, jako pierwszego świadka przesłuchano Włodzimierza Kozłowskiego prakty-

kanta „Dniestru“, który mieszkał u Czapragowej razem z Napiórkowskim.

Świadek 19-letni, gołowąsy młodzieniec, zeznaje po rusku. Zauważył, że Napiórkowski żył z Czapragową w stosunkach poufalitych i często do niej zagaszczal. Z Napiórkowskim żył dobrze, ale gdy w ostatnich czasach (przed 22 lipca 1904) dowiedział się, że przestał być członkiem redakcyi „Karykatur“ — stracił do niego zaufanie. Czapragową uważa za bardzo „czesną“ i nie sądzi, aby mogła być w spółce z Napiórkowskim.

Św. Lieblieh, agent policyjny, który dokonał aresztowania Napiórkowskiego.

Obaj obrońcy sprzeciwiają się zaprzysiężeniu świadka, albowiem wątpią, czy zeznania jego mogą być bezstronne. Trybunał uchwała zaprzysiądz świadka.

Popowicz jest notowany policyjnie i był nieraz przez agentów jako konfident policyi używany.

Pewnego dnia w lipcu 1904 przyszedł Popowicz na policyę i zawiadomił, że Napiórkowski chce okraść Kritschową i namawia go do współudziału. Kazano mu przyjść dać znać kiedy plan ma być wykonany. Wszystkich szczegółów planu zamierzonej kradzieży obecnie sobie nie przypomina.

W dzień, gdy zbrodnia miała być popełniona, zawiadomiony o wszystkim czekał z agentem Peleszczukiem w „bramie ormiańskiej“, naprzeciw kamienicy, w której mieszkał Napiórkowski.

O godz. 11 Popowicz, który stał na środku ulicy zaczął świstać, a wtedy otworzyło się okno i jakiś głos żeński odezwał się „zaraz wychodzi już wszystko gotowe“. Wkrótce wyszedł Napiórkowski i z Popowiczem udali się w stronę ul. Chorażczyzny.

Agenci wyprzedzili ich i innemi ulicami przyszedli na miejsce czyli na pl. Dąbrowskiego.

O godz. 1 chcieli wspólnicy przystąpić do wykonania kradzieży zostali jednak spłoszeni przez przechodniów.

O godz. 2, w chwili gdy Popowicz, którego Napiórkowski podsadził wszedł na drabinę wiodącą na rusztowanie schwycili agenci Napiórkowskiego. Przy rewizji znaleziono przy nim nóż, klej w garnku owiniętym w papier i chustkę zwiniętą tak, że można ją było użyć za knebel. W policyi tłumaczył się Napiórkowski, że jest umysłowo chory.

Oskarżony zaprzecza okoliczności, jakoby podsadzał Popowicza, wywiązuje się spór pomiędzy nim a świadkiem Liebliechem, który zeznaje, że w chwili aresztowania znajdował się ten o jakie 7 kroków od rusztowania, na skwerze. Napiórkowski, podsadziwszy Popowicza, cofnął się i rozglądał, znowu zbliżył się do drabiny, szepnął coś do Popowicza. Na uwagę przewodniczącego, że tę okoliczność podaje po raz pierwszy, twierdzi świadek, że to dokładnie sobie przypomina.

Obrońcy zadają pytanie, czy konfidenti otrzymują z policyi wynagrodzenie za zawiadomienie dokonać się mającej kradzieży, czy Popowicz otrzymał jakie wynagrodzenie, czy agenci w takim wypadku otrzymują wynagrodzenie — wszystkie te pytania przewodniczący uchyla.

O godzinie 11:30 przewodniczący zarządza pauzę.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Rewolucya w Rosyi.

Rozszerzanie się ruchu rewolucyjnego.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ otrzymuje telegram, nadany na granicznej stacyi Eytuny, a donoszący, że obecnie ruch rewolucyjny rozszerza się poza Petersburg, a punkt ciężkości sytuacji przeniósł się do Moskwy. Dzienniki zaprzestały tam wczoraj wychodzić, gdyż zecerzy zawiesili pracę. Prócz tego zastrajkowała służba kolejowa. Wojsko obsadziło dworce we wszystkich większych miastach i na stacyach węzłowych, aby zapobiedz przerwanu komunikacyi. W Saratowie zastrajkowali robotnicy warsztatów kolejowych.

Deputacya prasy u ks. Mirskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Onegdaj wieczorem odbyła się w mieszkaniu wydawcy dziennika „Nowoje Wremia“ narada wszystkich wydawców i właścicieli gazet petersburskich. Na tej naradzie, która trwała kilka godzin powzięto następnie 2 rezolucye, a mianowicie:

1. Należy w interesie państwa i społeczeństwa dać prasie rosyjskiej zupełną swobodę informowania ogółu o wypadkach i komentowania ich w takim zakresie, w jakim to dzienniki uznają za konieczne;

2. jedynym środkiem wyjścia z obecnego zamętu jest dla państwa zwołanie zgromadzenia narodowego, czyli tzw. „ziemskiego soboru“, któryby przeprowadził swobodną zupełnie dyskusję na publicznych posiedzeniach.

Następnego dnia przed południem udała się deputacya wydawców i redaktorów do ministra spraw wewnętrznych ks. Światopółk-Mirskiego, aby przedłożyć mu powzięte na zgromadzeniu uchwały.

Imieniem deputacyi przemówił do ministra redaktor „Now. Wrem.“ Suworin oświadczać, że przedstawiciele całej prasy petersburskiej ośmielają się zwrócić uwagę na obecne niemożliwe stosunki i na to, że obok rządu carskiego istnieje drugi poboczny rząd podrzędnych urzędników, którzy samowolnie zagarnęli właściwie całą władzę w swoje ręce. Wskutek działalności tego pobocznego rządu w obecnej wojnie z Japonią Rosya okazała całą swoją słabość mimo, że Rosya jest wielkiem potężnem państwem, a Japonia małym krajem.

Tłumi się wolność prasy nadaną przez cara, oddało się wbrew tej woli carskiej prasę pod cenzurę. Dopóki ten stan nie zostanie zmieniony, nie może być mowy o spokoju w społeczeństwie.

Nigdyby też nie było przyszło do krwawych zająć niedzielnych, gdyby wojsko nie strzelało do bezbronnnych tłumów i gdyby prasa miała możliwość otwartego oświecania publiczności. Dlatego przedstawiciele prasy proszą ks. Mirskiego, aby carowi przedłożył ich prośbę i przedstawił mu, że jedynym wyjściem z obecnego położenia jest zwołanie zgromadzenia narodowego i wolność prasy.

Ks. Mirski wysłuchał tej mowy zupełnie spokojnie, a następnie Suworinowi odpowiedział w te słowa: „Pierwszym warunkiem jest przywrócenie spokoju, zanim zaczniemy mówić o reformach. Wypadki ostatnich dni uniemożliwiły na razie dalszą pracę nad reformami.

Zapewniam przedstawicieli prasy, że do obrad komitetu ministrów w sprawie ustawy prasowej dopuszczeni zostaną zarówno przedstawiciele prasy, jak i literatury. Co do drugiego punktu t. j. zgromadzenia narodowego odpowiedział minister krótko: Nie podobna mówić o reformach tak długo, dopóki wojna z Japonią nie zostanie zwycięsko zakończoną.“

Suworin odpowiedział, że zawarcie obecnie upokarzającego pokoju byłoby niemożliwem, opinia publiczna w Rosyi nie zniosłaby tego.

Rezultat tej całej audyencyi był taki, że nawet w poufnej rozmowie ks. Mirski oświadczył, że w obecnych chwilach niemożliwem jest zniesienie cenzury policyjnej, ta jednak trwać będzie jeszcze tylko krótko, urzędnicy jednak teraz muszą stanowczo wiedzieć, co dzienniki piszą.

„Pobielenie grobów“.

Petersburg. (Tel. wł.) Nowy generał-gubernator Trepow uważał za jedną z pierwszych swoich czynności wydanie rozporządzenia, aby Petersburgowi nadać zwykłą powierzchowność. Natychmiast też usunięto deski, któremi pozabijano drzwi sklepów i okna mieszkań parterowych, cofnięto patrole z ulic, a natomiast większe oddziały poustawiano w podwórzach domów prywatnych tak, aby te oddziały mieć pod ręką na każde zawołanie. Natomiast ulicami przeciągają tylko nieznaczne patrole kawalerji.

Pootwierano napowrót kioski z gazetami, jednakże sprzedają w nich tylko najnowsze wydanie „Prawitelstwiennego Wiestnika“, zawierającego ukaz ustanowienia generał-gubernatorstwa w Petersburgu i nominacyę Trepowa.

Nakazano też tramwajom kursować po ulicach, co we wtorek i w środę było niemożliwe, gdyż demonstranci używali wozów tramwajowych do robienia barykad.

Część robotników putiłowskich miała oświadczyć ochotę powrócenia do pracy. Urzędnicy rozpuszczają wiadomość, że część robotników przyszła do przekonania, iż padli ofiarą podszeptów inteligencji. Robotnicy według tych wieści urzędniczych mieli powiesić 7 studentów których trupy odcięto i przewieziono do szpitala maryewskiego.

Objawy sympatyj dla robotników.

Petersburg. (Tel. wł.) Rada miasta Petersburga na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła 25.000 rubli zapomogi dla rodzin po ofiarach rzezi w dniu 22 b. m. Wniosek o wyrażenie policyi i władzom rządowym oburzenia z powodu rzezi dlatego nie został uchwalony, że prezydent nie dopuścił go do porządku dziennego. Cała Rada jednak dała wyraz swojemu zapatrywaniu, przyjmując sykaniem i krzykiem oburzenia przemowę pewnego członka Rady, który uczestników demonstracyi nazwał „skandaliistami“. Uchwalono wreszcie rezolucję, dającą pełnomocnictwo przewodniczącemu Rady, aby zainterpelował rząd o przyczyny aresztowania kilku członków Rady miejskiej. (Z pomiędzy aresztowanych niektórych, jak Hessen, Kariejew i inni są członkami Rady miejskiej. Przyp. Red.)

Rewolucjonista... dziedziczny.

Petersburg. (Tel. wł.) Kapitan Dawidow, który z powodu osławionego strzelania z armat podczas Jordanu znajduje się pod kluczem w twierdzy Petropawłowskiej, jest — jak zapewniają sfery rządowe — prawnikiem oficera, który należał do spisku dekabrystów.

Petersburg. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej radny Nabokow w imieniu 16 radnych postawił wniosek następujący: „Komunikat rządowy potwierdza to, co wszyscy mieszkańcy miasta widzieli, że mianowicie d. 22 bm. wojsko strzelało do robotników, którzy z petycją do cesarza szli do Pałacu Zimowego. Rada m. Petersburga jest tem do głębi oburzona i oświadcza, że taki fakt podkopuje podwaliny porządku społecznego.

Boją się światła.

Petersburg. (Tel. wł.) Trepow kazał pochować ofiary rzezi niedzielnej potajemnie w nocy z wtorku na środę. W chwili, kiedy we środę rodziny zabitych zgłosiły się do szpitala mariewskiego, dowiedziały się, że pochowano już poległych we wspólnym grobie, a w szpitalu oddano im tylko ubrania zdjęte z trupów. Ze szpitala mariewskiego wywieziono 40 drewnianych trumien na cmentarz wołkowski, część zaś pomordowanych porozłożono kolejną na rozmaite cmentarze pod Petersburgiem. Tego rodzaju zarządzenia Trepowa wywołały jeszcze większe rozdrażnienie, niż gdyby było spowodowało odbycie się pogrzebów.

Niespodziewana nominacya.

Petersburg. (Tel. wł.) Mianowanie Trepowa generał-gubernatorem było niespodzianką nawet dla niego

samego. Świadczy o tem fakt, że jeszcze w dniu 23 bm. Trepow zakupił dla siebie urządzenie polowe, zamierzając się udać do czynnej armii w Mandżurii.

Trepow urzęduje.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Local Anzeiger“ donosi, że Trepow już w przeciągu 24 godzin swego urzędowania ogromnie zastrzył w duchu reakcyjnym całą administrację miasta tudzież okręgu petersburskiego.

Dąży on wszelkimi siłami do zgniecenia ruchu robotniczego.

Większa część agitatorów została aresztowaną bądź na ulicach bądź we własnych mieszkaniach i internowaną w twierdzy petropawłowskiej.

Również i wielu studentów zostało aresztowanych przez policję tajną. W warsztatach fabryk putiłowskich wypłacono pensje 2500 robotnikom, pochodzącym z poza Petersburga i nakazano natychmiast opuścić mieszkania fabryczne. Ten rozkaz fabryk putiłowskich jest wynikiem polecenia policji i Trepowa, który chce w ten sposób robotników, jako pozbawionych stałego mieszkania i zajęcia wygnać z Petersburga. W Carskiem Siole Trepow zgromadził 15.000 piechoty i wielką ilość artylerji, która utworzyła kordon niemożliwy do przebycia. Dostęp do rezydencji w Carskiem Siole jest zupełnie przerwany. Tak samo zupełnie odcięty jest dostęp do osady robotniczej Kolpino.

Brak podniety.

Berlin. (Tel. wł.) Berliński „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga, że robotnicy petersburscy po przeniesieniu się ks. Gapona do Moskwy zostali bez jednolitego kierownictwa, brak im też dlatego siły moralnej i fizycznej do stawiania skutecznego oporu terrorystycznej gospodarce Trepowa. Natomiast coraz bardziej rozwija się ruch powstańczy po miastach prowincjonalnych.

Są dobrej myśli.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Local Anzeiger“ przynosi rozmowę swego petersburskiego korespondenta z zastępcą generałgubernatora Trepowa. Ów zastępca generałgubernatora przyjął korespondenta w pałacu zimowym i upoważnił go do ogłoszenia, że w przeciągu kilku dni rząd możliwie pokojowymi środkami (!), mając daleko idące pełnomocnictwo cara, przywróci w Petersburgu spokój zupełny.

W dniu jutrzejszym, albo najdalej pojutrze roboty w warsztatach i fabrykach będą podjęte. Wszystkie ruchy miały jedynie charakter zajęć przejściowych i były wywołane przez agitatorów zagranicznych z pomocą zagranicznych pieniędzy celem zaszkodzenia Rosji (!).

Rząd do robotników.

Petersburg. (TBK.) Petersburska agencja donosi: Usposobienie umysłów w mieście jest dziś spokojniejsze. Jutro ogłoszone będzie obwieszczenie ministra skarbu i generała gubernatora tej treści, że strajkujący robotnicy nie zdają sobie z tego sprawy, stali się narzędziem w ręku przewrotnych, złych ludzi, którzy ich sprowadzili na manowce i wywołali rozruchy w chwili tak ciężkiej dla ojczyzny. Przyszło wskutek tego do zaburzeń spokoju publicznego i wkroczenia wojska, u podobnych wypadkach nieuniknione.

Rząd gotów jest o ile możności spełnić słuszne żądania robotników, do tego nieodzowne jest jednak przywrócenie porządku. Dola robotników jest sercu carskiemu tak samo bliska, jak losy wszystkich innych poddanych. Rząd gotów jest dać robotnikom sposobność naradzania się nad ich potrzebami i sformułowania życzeń. Ministerstwo skarbu zajęło się już sprawą ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek słabości, sprawą skrócenia dnia roboczego i polepszenia ich losu.

Z ziem polskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ w bardzo lojalny sposób notuje wszystkie głosy dzienników polskich ze „Słowem Polskim“ na czele zaprzeczające pogłoskom o przygotowaniach do zbrojnego powstania w Królestwie Polskiem. Tak samo i „Neues Wr. Tageblatt“ umieszcza obszerny artykuł ze źródeł polskich, w których stwierdza, że doniesienia gazet berlińskich i wrocławskich o przygotowaniach do powstania w Królestwie Polskiem są absolutnie nieprawdziwe.

Oba dzienniki zwracają uwagę, że w kołach polskich doniesienie gazet pruskich wywołało uzasadnione oburzenie na tego rodzaju błędne informacje.

W drugiej stolicy.

Moskwa. (TBK.) Na ulicach panuje spokój, ale obszar strajkowy się powiększa. Czy gazety jutro wyjdą, nie jest pewnem. Przy przywracaniu porządku w ulicy Piatnickaja, padło kilka strzałów z niewiadomej ręki. Strajkujących rozpędzono nahaikami i ślepymi strzałami. W teatrach panuje spokój, ale nie są one licznie uczęszczane. Ulice są puste. Wszędzie przeciągają patrole. Dzisiaj na zgromadzeniu adwokatów uchwalono nie pełnić przed sądem funkcji obrońców, z wyjątkiem wypadków bardzo ważnych. Do szpitali nie przyjęto rannych.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Moskwy, że wczoraj popołudniu przyszło na ulicach Moskwy do krwawego starcia pomiędzy demonstrantami a wojskiem. Obecnie przeszło 50.000 robotników przyłączyło się w Moskwie do bezrobocia. Wojsko strzelało. Zabito 80 osób.

Protest rady miejskiej.

Petersburg. (TBK.) Rada uznaje za swój obowiązek wesprzeć poszkodowanych i uchwalić kwotę 25000 rubli dla rannych i dla roezin pozostałych po zabitych.

Przewodniczący Durnowo niechciał wniosku podać pod dyskusję. Na to radny baron Korf postawił wniosek, aby zawotowano 25000 rubli dla poszkodowanych, bez zastanawiania się nad tem, czy są oni winni czy niewinni.

Wniosek ten przyjęto znaczną większością. Równocześnie zawotowano 2.000 rubli na polepszenie miejskich ambulansów i na pomoc dla rannych w razie powtórzenia się wypadków z d. 22 bm. Urząd miejski ma otrzymać polecenie, aby poczynił bezzwłocznie przygotowania do szybkiej lekarskiej pomocy, albowiem w niedzielę naoczni świadkowie widzieli, jak sami na kolanach musieli czołgać się z ulicy Morskaja aż do cerkwi kazańskiej.

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się przy dość szczupłym udziale posłów. Zamiarem prezydium i stronnictw jest skończenie obrad nad wszystkimi wnioskami nagłymi w tym celu, aby już jutro przystąpić do prawidłowych obrad nad sprawami stojącymi na porządku dziennym.

Wiedeń. (TBK.) Izba posłów obraduje na dzisiejszym posiedzeniu nad dalszymi nagłymi wnioskami posłów czesko-radykalnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 10 rano miała się zebrać komisja reformy prasowej, posiedzenie przecież nie przyszło do skutku, gdyż zabrakło kompletu. Zebrało się jedynie 20 posłów.

Następne posiedzenie ma być zwołane dopiero w połowie lutego.

W kołach poselskich nie ma najmniejszej chęci do załatwienia reformy prasowej. Prezesem komisji prasowej ma zostać w miejsce hr. Dzieduszyckiego p. dr. Grabmayer.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem o godz. 10 podczas posiedzenia Izby poselskiej odbyło się posiedzenie Koła polskiego ściśle poufne w sprawie wniosku p. Walewskiego, który prawdopodobnie już w dniu dzisiejszym przyjdzie pod obrady Izby poselskiej.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Sąd wyższy uchwalił wypuścić Włodzimierza Angelusa, właściciela zakładu zastawniczego na wolną stopę za kaucją 24000 koron. Kaucja ma być dziś złożona. Obronę Angelusa objął dr. Goldhammer z Tarnowa.

Wybory węgierskie.

Budapeszt. (TBK.) Dziś odbywają się w 380 okręgach wyborczych wybory do Sejmu. W samym Budapeszcie mają one dotychczas przebieg zupełnie spokojny. O godz. 8 rano prezesa komisji wyborczych we wszystkich dzielnicach wyborczych oświadczyli, że oddawanie głosów rozpocznie się o godzinie wpół do 9-tej, tak też się stało.

Spokój wszędzie utrzymuje policja; z wyjątkiem okręgu 6, gdzie minister handlu Hieronymi występuje przeciw kandydatowi demokratycznemu Vatsonyi; tam wyruszyło 70 policyantów, 30 policyantów konnych, batalion honwedów i kompania huzarów.

Beesverad. (TBK.) Dr. Bela Egry, niezawisły, został jednomyślnie, bez kandydata przeciwnego, zaproponowany na posła do Sejmu.

Burza.

Nowy York (T. B. K.) Wczoraj popołudniu szalała tu wielka burza i zawieja śnieżna. Ruch kolejowy prawie zupełnie wstrzymany. Komunikacja na ulicach prawie ustala. Więcej niż 100 osób przyniesiono na noszach z ulic do pomieszek.

Londyn. (TBK.) Odbyło się tu zgromadzenie Związku robotników górniczych Wielkiej Brytanii dla wysłuchania przemówień kilku delegatów o strajku niemieckim. Do członków Związku wystosowano wezwanie, aby o ile możności wspierali finansowo-niemieckich kolegów.

Madryt (T. B. K.) Rada ministrów uchwaliła natychmiast zwołać Kortezy.

Rutka. (TBK.) Książę Ferdynand bułgarski wczoraj o godz. 11 wieczorem przybył tu dworskim pociągiem specjalnym. Gdy po krótkim pobycie chciał dalej jechać, nadszedł telegram z Berlina, donosząc o chorobie księcia Eitel Fryderyka, skutkiem czego nie mogłyby się odbyć uroczystości przyjęcia. Książę pozostał tutaj i oczekuje przybycia kuryera z Berlina.

Po zamknięciu numeru.

Wielką obławę urządziła wczoraj policja. Obława pod kierownictwem adjunkta policji p. Kurki i agenta Przestrzelskiego trwała od godziny 5 popołudniu do godziny 1 w nocy. Aresztowano 48 indywiduali rozmaitej kategorii, między innymi 10 nalogowych złodziei, mających zakazany pobyt we Lwowie, wiele indywiduali przez policję poszukiwanych i włóczęgów, nadających się do wyszuspasowania.

W kuluarach parlamentu krąży doskonale dowcip polityczny. Opowiadają sobie mianowicie, że cesarz Wilhelm, hojny rozdawca orderów, uszczęśliwił prócz Nogiego i Stoessla jeszcze dwóch ludzi orderami „pour la merite“ — a mianowicie ojca Gapony i W. Księcia Włodzimierza.

LITERATURA I SZTUKA.

❖ Piśmiennictwo.

„Lud“. Towarzystwo ludoznawcze zawiadamia swych członków, że 4 zeszyt miesięcznika „Lud“ za rok 1904 wyjdzie z pod prasy z początkiem lutego 1905. Opóźnienie nastąpiło z przyczyn od Zarządu nie zależnych.

Czasopismo „Nafta“ z dniem 1 stycznia b. r. zaczęło wychodzić, jako organ krajowego Towarzystwa naftowego. Pismo ma zadanie możliwie wszechstronnie informować ogół naszego społeczeństwa o naszym przemyśle naftowym, który rozwija się ciągle i staje się jednym z najważniejszych czynników ekonomicznego rozwoju naszego kraju. Redaktorami pisma zostali profesor Roman Załoziecki i dr. Stefan Bartosiewicz. Pismo wychodzi 2 razy na miesiąc. Redakcja i administracja mieści się w biurze krajowego Towarzystwa naftowego w domu naftowym.

Traktaty handlowe z Galicya. Taki tytuł nosi broszurka Dra Rogera Bataglii, wydana nakładem Centralnego Związku Fabrycznego. Stanowi ona niejako zapowiedź dalszej działalności wydawniczej Związku, u góry bowiem widzimy napis: „Wydawnictwo Związku Fabrycznego. Tomik I.“ Na treść broszury złożyły się cenne artykuły Dra Bataglii, drukowane w piśmie naszym w końcu roku zeszłego.

Depesze handlowe z 26 b. m.

Wiedeń, 26 stycznia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.50, Renta majowa 100.20, Węgierska renta koronowa 98.40, Akcje kredytowe 671.50, Kredytowe węgierskie 789.—, Bank anglo-austriacki 291.50, Unionbank 457.—, Bankverein 535.—, Länderbank 459.50, Kolej państwowa 647.—, Lombardy 88.50, Elbenthal 416.—, Fabryka broni 547.75, Akcje tyton. 335.—, Alpy 512.75, Rima muranyi 527.50, Praskie Towarzystwo żelazne 2460, Losy turec. 134.25, Ruble 253.25.

Usposobienie: silne.

Berlin, 26 stycznia. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 211.10, Disconto Comandite —.—.

Usposobienie: silne.

Budapeszt 26 stycznia. Pszenica na kwiecień 19.70 do 19.72, na październik 17.28 do 17.33. Zyto na kwiecień 15.38 do 15.40, na październik 13.88 do 13.90. Owies na kwiecień 14.02 do 14.04, na październik 12.20 do 12.22. Kukurudza na maj 14.82 do 14.84. Rzepak za sierpień 22.40 do 22.60.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie: słabe.

Pogoda: piękna.

NADESŁANE.

Zakład lekarsko - kosmetyczny¹⁰ **Dr. LEONA RAPPA**

ul. Jagiellońska nr. 7, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 i od 3—6

Dr. Miron Wachnianin

lekarz kliniki Uniw. lwowskiego, b. lekarz kliniki prof. Leydena w Berlinie, ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—5 popoł. ul. Akademicka 26. 11308

Dr. Henryk Löwenherz

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ul. Kopernika l. 21. — Telefon 491.

Adwokat Dr. Ludwik Karlsbad

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie Pasaz Hausmana l. 8. 679

Dr. ZOFIA MGRACZEWSKA

ordynuje w chorobach kobiecych ul. św. Mikołaja 19, l. p. 700

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 11

Dr. Leon Rapp

powrócił i jak dawniej ordynuje od 9—12 i od 3—6 ulica Jagiellońska nr. 7. 1 piętro.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (466)

DR. BULLING-INHALATION

Przez lekarzy polecane do usunięcia wszelkich chorób organów oddechowych. Aparat do domowego użytku „Thermio Variator“ w handlach odnoszących do nabycia. „Thermio“ (fenylpropiol. natrium), jedyny wytwórca dr. Teodor Schuchardt, Görlitz, najpomysłniej wypróbowany przeciwko skrofulom płuc i krtań.

Skuteczne inhalacje „Thermio“-owe możliwe tylko przy użyciu „Thermo Variatora“.

Inhalatorium zimowe: Lussinpiccolo. 130

Informacje: Syndykat Inhalatorium dra Bullinga, Wiedeń IV., Gusshausstrasse 10.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Koła im T. Kościuszki, T. S. L. ze zwykłym porządkiem dziennym odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. w lokalu własnym (ul. Lindego l. 7) o godz. 6 wieczorem. 271

Polacy w Bukareszcie.

Bukareszt, 20 stycznia

Rumunia, Bukareszt, było jeszcze przed kilku laty cel podróży znacznej liczby Polaków, którzy nie znalazli chleba w kraju, przyjeżdżali tutaj dorabiać się lepszej przyszłości. Zwłaszcza w czasie gorączkowego cywilizowania się Rumunii, mnóstwo Polaków znajdowało pracę, dającą nie tylko zupełne zaspokojenie potrzeb życiowych, ale także niektórym wybrancom losu piękne majątki.

Z odkryciem obfitych źródeł naftowych spowodowały przedsiębiorstwa naszych wiertaczy i kierowników i otaczały wielką troskliwością, dopóki ci nie wyrobili robotników krajowych. Z chwilą jednak przesilenia finansowego, po wyczerpaniu olbrzymich pożyczek zaciągniętych przez państwo, ustał wszelki ruch przemysłowy, a w ślad za tem zmniejszyły się zarobki i część Polaków wróciła do kraju. Pozostało wielu jeszcze rozrzuconych po całej Rumunii, a w samym Bukareszcie żyje około półtora tysiąca należących do rozmaitych warstw społecznych.

Zdawałoby się, że wobec warunków tak korzystnych, jakie tu panowały, Polonia tutejsza będzie przodowała w ruchu towarzyskim i umysłowym wszystkim tego rodzaju stowarzyszeniom. Niestety, smutne doświadczenie lat ubiegłych nie wiele nam widocznie nauczyło. Swary, niesnaski, brak należytego uświadomienia narodowego, podkopały byt Towarzystwa, założonego dzięki energii kilku jednostek. Założono nie tylko Towarzystwo, lecz utworzono także szkołę polską, mającą chronić dzieci od wynarodowienia. Aby ją utrzymać, trzeba było 400 franków miesięcznie i obecnie na zgromadzeniu, w tym celu zwołanem, zobowiązali się do składek — nie na długo, bo szkoła z braku funduszy wkrótce przestała funkcjonować. Nadzieja na znaczniejsze zapisy majątnych Polaków, zawiodła. Towarzystwo samo przechodziło różne koleje losu; w końcu umieściło się we wspólnym lokalu z towarzystwem niemieckim „Eintracht“, na to, aby zadłużyć się za czynsz, zasnąć spokojnie. Jako pamiątkę po sobie, zostawiło zafantowane, ku uciesze Niemców, meble i skromną bibliotekę.

I tak zostali Polacy, bez żadnej organizacji, bez wiadomości o kraju — oddani na pastwę obcych narodowości. Wyradawiają się starsi, a zwłaszcza ich dzieci, przez szkołę albo przez związki małżeńskie.

Pomyślałby ktoś, że może zostają Rumunami? Nie, ale przeważnie się germanizują. Dziwne to trochę, ale w istocie tak się dzieje. Niemców jest w samym Bukareszcie przeszło 30.000; cieszą się opieką króla, jak wiadomo Niemca, mają swoje kościoły katolickie i ewangelickie, szkoły niższe i średnie, rozliczne „Turn“ i „Sänge-vereine“. Tem wszystkim właśnie przyciągają opuszczonych Polaków, którzy ustawicznie obcując z nimi, nie przeczuwają nic złego i nie czują na razie, że ich opanowuje obojętność dla sprawy polskiej, kończąca się zupełnem wynarodowieniem ich dzieci.

Od pewnego czasu nosi się garstka ludzi z myślą wskrzeszenia dawnego Towarzystwa i wiania nowego życia w obojętną Polskę. Czy ich starania uwieńczy pomyślny skutek, niedaleka przyszłość okaże. Rzutem jednak jak najszybszy jest konieczny, gdyż w przeciwnym razie i ta pozostała garść Polaków, zostanie wchłonięta przez obce żywioły, co dla nas, którzy obecnie walczymy o wzmocnienie i utrzymanie wszystkich naszych stanowisk, byłoby niepowetowana strata.

Z wybitniejszych osobistości bawią w Bukareszcie: malarz Ajdukiewicz, inżynier Dydejczyk, świeżo przybyły z Galicyi do prowadzenia budowy olbrzymiej rafinerii nafty dla Towarzystwa „Disconto“ z kapitałem około 6 milionów franków, następnie bey Czaykowski, sekretarz ambasady tureckiej, potomek powieściopisarza inż. Charzewski, Baum, Wimmer i kilku innych.

ST. M.

MAZY FEJLETON.

KAROL HENRYK HIRSCH. **Szkodliwa lektura.**

Prosta, milcząca, prawie zawsze pusta ulica wydłuża się naprzeciw katedry w Beauvais, która jakby zamyka ją na glucho. U wylotu tej ulicy znajduje się plac kwadratowy, na którym, pod ochroną niziutkiej baryerki, wznosi się posąg dawnego burmistrza, w postawie stojącej, bez pychy ani udanej skromności, obywatelskimi oznakami którego była laska i kapelusz stosowany.

Sidauer uwiecznił na sławnym swem płótnie ten, przeniknięty nawskroś poezją, zakątek miasta, wyidealizowany światem księżycy, którego łagodny spokój, obyczajność, szczęśliwe współzycie cichych istnień, odgadywało się po miękkim świetle lampy, przebijającym się przez białe firanki i zapotniałe szyby okien.

Najskromniejszy z domków tej ulicy należał do panny Coillet, zamieszkującej go z panną Jaisson. Drzwi od sieni były ciemno-zielonej barwy. Przykrywa u skrzynki do listów, młotek przy drzwiach były mosiężne i zawsze błyszczące, jak również mały szyldzik, w drzewo oprawny, na którym, mimo wytarcia przez czyszczenie liter, można było wyczytać: „Naprawianie staroświeckich koronek“.

Obydwa okienka jedyne piętra zastawione były doniczkami geranium, parterowe zaś, na sposób flamandzki, zasłonięte były wewnątrz przed wzrokiem niedyskretnym ekranem i zaopatrzone podwójnymi „szpiegówkami“, w których obydwie strony ulicy odbijały się, oczekując na przechodzących.

Przez lat dwadzieścia jedyną rozrywką obu pa-

nien, podobnie jak drobniarzy pracy, było spoglądanie od czasu do czasu na odbicie się przechodnia, przeskakujące z jednego lustra na drugie. Podawały sobie nawzajem fakt, wymieniając nazwisko przechodzącego; jeśli był im nieznanym, czyniły uwagi co do jego osoby, tworząc różne hipotezy. Najczęściej kończyły śmiechem.

Od śmiechu gardłowego panny Coillet poruszały się muślinowe zasłony w mahoniowym kredensie. Śmiech panny Jaisson był cienki, skaczący i urywał się przedko.

Tak siedząc naprzeciwko siebie i naprawiając powierzone swej biegłości koronki, postarzały się nieznacznie. Ekran, o przydymionych jakby barwach, oddzielał je od świata, lecz, przy pomocy ukośnych luster, miały złudzenie zadowolenia swej skromnej ciekawości.

Wieczorem składały robotę i porzucały swe obserwacyjne stanowisko. Spożywały obiad w kuchni, wychodzącej na ogródek przed domem. Następnie udawały się na górę, do wspólnego pokoju, panna Coillet zawsze pierwsza, jako właścicielka nieruchomości, starała się utrzymać na stanowisku pani domu.

Tam, zmęczone całodziennym siedzeniem na krzesłach, sadowiły się w fotelach i kolejno odczytywały dziennik. Opowieści wydarzeń, zbrodnie, stały się namietnością ich odosobnionego życia.

Panna Coillet czytała z ożywieniem. Cienki głosik jej przyjaciółki zawsze był jednostajny, czy to chodziło o jakiś gwałt, samobójstwo z miłości, morderstwo zawiłe, czy z ręczne oszustwo.

Sluchające oczy przymykała i przedstawiała sobie wyraźnie rozwijający się dramat. Najstraszniejsze historie wywoływały najwyższe upojenie. Nie kładła nic na karb talentu wyspecjalizowanego reportera, którego zadaniem jest przerażanie czystych dusz. Zdawało jej się, iż brała udział w wypadku, z uszami ogłuszonemi od wystrzału, okiem przerażonem „błyskiem ostrza noża w ciemności“. Słyszała jęk i charczenie ofiary. Wdychała zapach krwi rozlanej. Pod „narzędziem piorunującym“ wyobrażała sobie straszną broń, zabijającą natychmiast, zdradziecką, czyniącą w jednej chwili z wesołego światowca gnijącego całymi tygodniami trupa w leśnym dole, zanim go odkryją, sprawdzą i zdecydują się pomóc.

Z tem wszystkim, panna Jaisson musiała tak blisko nachylać się do naprawianych koronek, żeby ścieg dojrzeć, iż plecy jej stały się wypukłe. Zręczne znów palce panny Coillet straciły zwinność swą zwykłą przy odtwarzaniu brakujących miejsc w cudownie pięknych walencienkach.

— Prawdziwie, wiesz, że już mam pięćdziesiąt dziewięć lat!... W oczach mi się mieni...

— Moje oczy jeszcze mi jakoś dopisują — odpowiedziała panna Coillet — palce mi tylko posztyniały... doskonale widzę, gdzie brakuje oczko..., ale one już nie wyczuwają nitki... Ach, prawdę powiedziawszy, ręce moje mają już pięćdziesiąt pięć lat!...

— Z nas obu możnaby zrobić dobrą naprawiaczkę koronek — żartowała panna Jaisson.

— Ani żartowanie, ani biadanie nie zmienia rzeczy; czas się nie wraca; starość ma swoje prawa — wyrzekła panna Coillet.

Zaproponowała, żeby nie przyjmować już więcej roboty:

— Mogłybyśmy już teraz fuzerować... Niema racyi obstawać przy czemś, gdy się już nie czuje na siłach...

Panna Jaisson dla formy opierała się temu projektowi, dochody jej były bardzo ograniczone. Druga, chociaż nie miała również wielkich kapitałów, w każdym razie renta jej była dziesięćkrotnie większą, postanowiła zatem rozłączyć się z przyjaciółką.

— Dwadzieścia lat pracowałyśmy razem... Wydaje mi się, iż wszystko jest wspólną naszą własnością, jakby między siostrami-bliźniętami... Jedynie śmierć może nas rozdzielić...

— Wiem, że mnie bardzo kochasz...

— Jesteś starszą... lecz tak dobrą... tak słabą... Zawsze mi się zdawało, iż zginęłabyś, jak ruda mysz, bezemnie...

— To prawda, przyznała panna Jaisson wzruszona.

*

Z przyzwyczajenia schodzili od samego rana na dół i, po śniadaniu, siadały naprzeciw siebie, nic nie robiąc. Obserwowanie rzadko przechodzących ludzi nie mogło wypełnić dłużącego się im teraz czasu wolnego. Oczy i ręce przepracowane odpoczywały sobie. Umysł zaś, mało zmęczony machinalnym trudem liczenia ściągów, zaczął teraz dopiero pracować. Rozbierając przeczytane wiadomości w dniu poprzednim, rozmawiały o zabójcy, złończycy lub nieszczęśliwych kochankach, jakby o osobach znanych sobie, od których wymogły zeznania.

Nieraz, dla przypomnienia jakiegoś szczegółu, panna Coillet szła na górę po dziennik. Potem, skroni przy skroni, przypatrywały się załączonej podobiznie „smutnego bohatera“. Chociaż zrazu panna Jaisson przyznawała słuszność swej przyjaciółce, przyjmowała jednak stronę uciśnionej cnoty, nieszczęścia tych, których miłość w objęcia śmierci rzuciła...

Panna Coillet pobłażliwa się okazywała na każdy objaw siły, choćby w najmniej szlachetnym kierunku idący. Brała w obronę morderstwo, zemstę, kradzież, zapalając się, a głos jej stawał się wtedy chrapliwym nagle. Świderki jej jasnych, małych oczek tak przenikały potulny i zamyślony wzrok panny Jaisson, że aż dosięgały jej duszy litościwej, zawsze przelekłej i bardzo łatwowiernej.

— Co się stało, odstać się nie może!... Śmierć

się nie cofa, gdzie raz już przejdzie, czyniła uwagę panna Coillet.

(D. n.).

Tł. Z. P.

Dział ekonomiczny.

== Przewóz zwierząt między Galicyą i Bukowiną a Wiedniem. Z ważnością od dnia 1 stycznia 1905, wchodzi w życie nowa taryfa dla przewozu żywych zwierząt ze stacyi c. k. austr. kolei państwowych (linie w Galicyi i na Bukowinie) i stacyami (c. k. uprzyw. kolei Północnej do Wiednia St. Marx), dalej między stacyami c. k. austr. kolei państwowych (linie w Galicyi i na Bukowinie) i stacyami c. k. uprz. kolei Północnej z jednej, a Wiedniem dworzec północny z drugiej strony.

== Południowo-zachodnio-rosyjski ruch z przeładowaniem na Łabie. Z ważnością od dnia 1 stycznia 1905 r. wchodzi w życie nowa taryfa część II.

== Galicyjsko-wiedeński związek kolejowy. Z ważnością od dnia 1 stycznia 1905 r. — a o ile taryfy zostają podwyższone — z ważnością od dnia 15 lutego 1905, wchodzi w życie nowa taryfa wraz z dodatkiem dla bezpośredniego przewozu przesyłek pocztowych i zwykłych w obrębie między Wiedniem dworzec północny, dworzec c. k. kolei państwowej i dworzec c. k. uprz. kolei Północnej nad Dunajem (Donau-Uferbahnhof) z jednej, a stacyami c. k. uprz. kolei Północnej i stacyami c. k. austr. kolei państwowych (linie w Galicyi i na Bukowinie) z drugiej strony.

Taryfa ta zawiera taryfy stacyjne dla przesyłek, podpadających taryfom klasowym, do Wiednia (dworzec północny i c. k. kolei państwowych) i do Wiednia (Donau-Uferbahnhof), jakoteż taryfy wyjątkowe dla różnych towarów; dodatek zaś niższe taryfy dla cementu, żelaza, żywych ryb, raków i krochmalu, w różnych relacjach.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 26 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8.75 do 8.85, pszenica natermina 8.50 do 8.75. Żyto gotowe 6.70 do 6.80, żyto na termin 6.60 do 6.75. Owies obrotowy gotowy 7.00 do 7.30, Owies obrotowy na terminy 6.80 do 7.25. Jęczmień pastewny 6.60 do 6.80, jęczmień browarniany 7.10 do 7.50. Rżepak 10.60 do 11.00. Lnianka 0.00 do 0.00. Groch pastewny 7.25 do 7.75, groch do gotowania 8.50 do 10.50. Wyka 7.50 do 9.00. Bobik 6.75 do 7.25. Hreczka 7.50 do 7.75. Kukurudza nowa 8.50 do 8.75, kukurudza stara 6.90 do 7.50. Chmiel nowy za 56 kilo 200—do 210—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 65— do 85—, koniczyna biała 50— do 62, koniczyna szwedzka 65— do 80—, Tymotka 25— do 30—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 45.75 do 46.25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33.50 do 34.00.

Uposobienie: Ruch ograniczony, ceny pszenicy i żyta wykazują małą zniżkę, natomiast tendencja co do owsa i artykułów pastewnych zwykła.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 stycznia b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. S. Piniński z Grzymałowa, W. Jorkasch z Bessarabii, dr. S. Popielski ze Lwowa, dr. M. Fränkel z Drohobycza, W. Falk z Wrocławia, dr. A. Köslar z Czerniowiec, J. ks. Trzopiński z Kochawiny, K. Romański z Hrusiatycz, J. Bernstein ze Skolego, J. Famera z Pragi, J. Wężyk z Krakowa.

Hotel Imperial. Hr. Jadwiga Łubieńska z Warszawy, hr. Zygmunt Lasocki z Tarnobrzegu, Juliusz Malinowski z Konopkówek, Michał Dzierżanowski z Rosyi, Helena Polosowa z Rosyi, Maks Straetz z Kalnicy, Aleksander Strzelecki z Kuzikowa, Adam Trzeciecki z Krosna, Wanda Siemaszkowa z Warszawy, Wilhelm Wachtel z Monachium, Arpad Csonka z Wiednia, Jerzy Ossoliński z Rosyi, Henryk Aszkenase z Krakowa, dr. Norbert Schindler ze Stryja.

Zmarli

We Lwowie: Meliton Menczyński, b. kapitan wojsk polskich z r. 1863-4, w 71 roku życia. Józef Lipczyński, inżynier kolei państwowych, w 67 roku życia, Anna z Czyżków Weizłowa, w 66 roku życia. Henryka z Heckerów Krajewska, w 21 roku życia. Orest Ciciński, radca sądu krajowego, w 57 roku życia. Erazm Sokołowski, podurzędnik poczt i telegrafu, w 58 roku życia. Stanisław Grünspann, kupiec, w 42 roku życia. Ks. Juliusz Maramorosz, wik. kat. ormiańskiej; katecheta szkoły św. Maryi Magd. w 56 roku życia.

W Cuciłowcach: Ks. Filemon Audykowski, gr. kat. proboszcz, w 48 roku życia.

W Krakowie: Zefiryn Bielecki, urzędnik Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, w 50 roku życia.

W Szkle: Jan Konopka, właściciel dóbr Szkoło, weteran z r. 1863, w 63 roku życia.

W Rakowie pod Samborem: Klementyna Gruszkiewiczowa, żona gr. kat. proboszcza.

W Zakopanem: Józefa Kowalska, żona adyunkta sądowego.

W Borówce, na Podolu: Wacław Mańkowski, były kurator szkół kamienieckich i marszałek szlachty powiatu jampolskiego, właściciel dóbr, w 85 roku życia.

W Macoszynie: Eugeniusz Waygart, em. kapitan 30 p. p., właściciel dóbr, w 85 roku życia.

W Wiedniu: Joanna Frydman, matka naczelnego redaktora „Fremdenblattu“, dr. Marceliego Frydmana, w 79 roku życia.

W Saint-Etienne: Dr. Adolf Adam Stagiński. Ś. p. zmarły brał udział w powstaniu w r. 1863-4, a następnie był lekarzem-majorem francuskiej armii lądowej. Liczył 62 lat.

W Paryżu: Bolesław Łopaciński, pisujący pod pseudonimem „le duc Job“.

W Sheffield, w Anglii: Władysław Lisowski. Ś. p. zmarły brał udział w kampanii węgierskiej w latach 1848 i 1849 w białych ułanach w legii polskiej pod wodzą generała Wysockiego.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 26 stycznia 1905.

Legenda

w 2 częściach Stanisława Wyspiańskiego.

Osoby:

Krak Witeż	p. Solski
Wanda	p. W. Siemaszkowa
Śmiech	p. Roman
Łopuch	p. Węgrzyn
Guslarz czarownik	p. Jaworski

Guslarz	p. Kwiatkiewicz
Wiedźma	p. Gostyńska
Wilkołak	p. Feldman
Kozlec	p. Kliszewski
Starzec topielec	p. Wysocki
Pachole topielec	p. Nowacki
Pastuch topielec	p. Ruszczyc
Rytger, rycerz niemiecki	p. Bielecki
Weselnicy, wiślanek, rusalki, topielice, lud.	

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od 16 do 31 stycznia 1905 r. Nowy wspaniały program: Chrystyna Storch, subretka. Trupa 6 Darnett, akrobaci. Marion Siga, śpiewaczka. Three Cr. field Comedy, komiczni gimnastycy. Seppl Werner, komik. Les 3 Sardinets, francuska trójka wieśniaczek. „Czary lasu” idylla ze śpiewami i baletem. — Jednostkowa polska. Bioskop amerykański, zupełnie nowa seria obrazów. Początek punktualnie o 8 wiecz. 729

DEPENDANCE

Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości.
Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye. 197

Przez instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego badane i za najlepsze uznane
tułki i bibułki
PROMIEN
5% na rzecz Tow. Szkoły Ludowej.

Obszarom dworskim! Obszarom dworskim!

Waselinę żółtą i czarną

najlepszy środek do konserwowania skóry, uprząży, pasów i metali itp. poleca w puszkach blaszanych 5 kg. za 5 kor., 1 kg. 1-40 kor., pół kg. 70 hal., ćwierć kg. 40 hal. i wysyła za pobraniem pocztowym

„BLASK“

krajowa fabryka czernidła i smarów w Jasle. 1044

Konstantynopol
— Wycieczka Wielkanocna —
Prospekta rozsyła Dom komisowy i spedycyjny Jakóba Spetla we Lwowie. 1049

Rocznik żydowski w objętości około 22 arkuszy druku.

Zawiera następujące artykuły: Adolf Stand: Herzl. — H. D. Naumberg: Między matką a ojcem (nowela). — Wiktor E. Pordes: Żydowska twórczość. — Jan Kirschrot: Herzl (wiersz). — Maks Bienenstock: Stanowisko Achad-Haama w syjonizmie. — Majer Balaban: Życie prywatne Żydów lwowskich XVI. i XVII. w. — Emilia Kormanowa: W Edlach (wiersz). — Leon Meisels: W topieli (nowela). — Józef Meller: Bund o syjonizmie. — Wiktor E. Pordes: Kol Nidre (wiersz). — Marek Scherlag: Jesień (szkic). — Dr. Samuel Gutmann: Synod w Uszy. — Wilhelm Sobel: W godzinie siesty (nastrój). — Henryk Löwenherz: O emigracji żyd. — Jehuda Wolfin: Trwoga (nowela tłumaczona z żargonu). — Leon Reich: Prądy i instytucje w współczesnym żydostwie. — Wajhi bachci haajala (ustęp z Hagady). — Dr. Grünberg: Tułaczki (ciąg dalszy). — Henryk Fogl: Misteryum Ruty (poezja). — Marcin Buber: Odrodzenie a syjonizm. — Judaeus: Kolonizacja Palestyny. — L. Perez: Święteczna rozmowa. — Schulem Alechem: Zegar. — Salomon Schiller: Herzl. — Majer Balaban: Lewko Balaban. — Rocznik zdoł: winieta Wachtla, tudzież 8 tablic z ozdobnie wykonanymi ilustracjami Maurycego Gotlieba: Szachiszi i Autoportret; Lilien: Winieta; Ex libris Lattmana; Heleny Misesówny: Narada; Wilhelma Wachtla: Kiszyniew; Dawid i Goliat; Kol. Nidre.

Cena „Rocznika“ 1 K. 20 hal.

Porto pod opaską 15 hal.; w poleconej przesyłce 45 hal. Nabyć można „Rocznik“ we wszystkich większych księgarniach i biurach dzienników w kraju, tudzież wprost u naskładców: Żydowska spółka wydawnicza „Kadimah“ we Lwowie, ul. Sykstuska 35. 781

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Słowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydął i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

PATENTY

NA WYNALEZKI

na wszystkie kraje wyrabiają

inż. A. Elliot 447

i chemik dr. M. Lilienfeld

BIURO PATENTOWE

Berlin N. W. 6. Marienstr. 28.

Reumatyzm

Gościec, nerwobóle itp.
cierpienia usuwa w
krótkim czasie jedynie

„Nerwoton“

Liniment. menthol bals.
Comp. 661

Jedyny skład wysyłkowy:

APTEKA 661

Z. Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednako- wy obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16-50, 18, 20 do 22: atłasowe, jedwabne po zł. 20, 25, 30 do 40. Kołdry zwykłe od zł. 3-50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do 14; atłasowe, jedwabne po zł. 12-50, 14, 16, 18, 20 do 30. Materace czysto-włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20 do 30. Materace z morskiej trawy 6-50, 7, 8 do 10 zł. Nowość sienniki „Hygiena“ ze słomy preparowanej po zł. 6 i 7: wyścielane trawą morską lub włosieniem po zł. 10, 12 do zł. 20. Nowość! Maszyna parowa odwieża i czyści poduszki pierzowe, zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo — tylko w specjalnej pracowni kołder i materaców Józefa Schustera we Lwowie, ulica Kopernika 1. 5. 409

Handel

Płócien i Bielizny Jana Riedla

we Lwowie



poteca
najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe
po złr. 1-10, 1-70, 2-10, 2-25, 2-50 i 3-—.

KOSZULE z przodami pikowymi i fałdzikami, miękie i sztywne po złr. 2-10, 2-50, 2-75, 3-—, i wyżej.

Koszule kolorowe i z kolorowymi przodami kretonowe zefirowe i oxfordowe po złr. 2-40, 2-60, i 2-80.

Koszule nocne po złr. 1-65, 2-—, ozdobione na wzór u kraj. po zł. 2-35, 2-50, 2-75. **Koszule dla chłopców** po zł. 1-50.

Półkoszulki z kołnierzanymi 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, złr. 1, 1-15, 1-45, 1-65, 1-80.

Kołnierze tuzin po złr. 2-40 i 2-50. **Mankiety** tuzin po złr. 3-60, 4, i 4-50.

Chustki płócienne, tuzin po złr. 2-40.

Szelki angielskie od 85 ct. **Parasole wełniane** i jedwab od złr. 1-50.

WODA KOŁOŃSKA

„Johann Maria Farina Jülichsplass 4“ flakon po złr. 0-50, 1, 1-50, 3.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach. Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Przez tysiące lekarzy polecane
Kufeke Najlepsze pożywienie dla

dzieci

zdrowych i chorych na żołądek. Okazało się nadzwyczaj dobrem w wymiotach, niżycie jelit, rozwojnieniu, zatwardzeniu i t.d.

Dzieci świetnie chowają się na niem i nie doznają

zbroczeń w trawieniu.

Dostać można w aptekach i składach aptecznych.

Fabryka R. Kufeke, BERGEDORF-HAMBURG i WIEDEŃ, I.

Mazka dla dzieci.



875 Na

Karnawał

poleca magazyn

pod firmą

JAN PAWŁOWSKI

we Lwowie,

plac Maryacki 1. 6.

Najmodniejsze gazy gładkie, cieniowane i desenowane,

Krepiny filtrów, Koronki i aplikacje, Rakawiczki balowe.

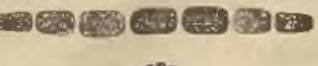
Wachlarze z piór i gazy, Kwiaty francuskie,

Wstążki we wszystkich odcieniach gładkie i desenowane. Kapuzy, szale i boa balowe.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotnie.



Automatyczne masowe łapki na szczury 2 zł., na myszy 1-20 zł., łapią bez nadzoru do 40 sztuk jednej nocy, nie zostawiają fetoru i same się nastawiają. Łapki na karaluchy „Eclipse“. Wyłapujące w przeciągu jednej nocy tysiące karaluchów i karakonów po 1-20 zł. — Wszędzie najlepsze rezultaty. Wysyłka za pobraniem J. Schüller, Wiedeń II. Kurzbaugasse 49. Liczne podziękowania i uznania na piśmie. 95



Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

artystycznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Cheshublerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaj częstokwa w aptekach i droguerych. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Hallaka 5.

Dobre, tanie zegarki
3-letnia rzetelna poręka na piśmie

zł. 3-80

prawdziwe srebrne remontuary



cechowane przez c. k. urząd cechowniczy, z emaliow. cyferblatem, wskazówką sekundową, dokładnie uregulowane zł. 3-80, i jakości zł. 4-80. Ten sam zegarek z złotem brzegami zł.

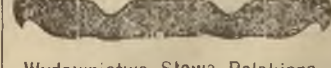
5-50, z 2 prawdz. srebrn. podwójnymi pokrywami bez złotych brzegów zł. 5-75, z 2 podw. pokrywami i złotem brzegami zł. 6-50. Prawdziwy srebrny, puncowany, remontowy, kotwiczny, podwójne pokrywę (3 srebrne pokrywę i sprężynowa koperta) mechanizm 1-ej jakości, z 15 rubinami, eleganck. emaliow. cyferblatem, wskazówką sekundową, towar wyborowy, dokładnie uregulowany, 3-letnia gwarancja, zł. 8-75. Zegarki damskie złote i srebrne w najbogatszym wyborze. Wszystkie zegarki są dokładnie obciążone i jak najdokładniej uregulowane, stąd 3-letnia gwarancja na piśmie. Zamiana dowolna albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem z góry należytości przez

Hannsa Konrada

Pierwsza fabryka zegarków

w Brüx nr. 644 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 rysunkami darmo i oplatnie. 990



Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej

rodziny polskiej

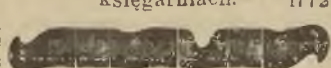
— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1-20

w ozdobnej oprawie K. 1-80

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolaseha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1773



Lanolinowe mydło

z pierścieniem strzelistym.

Czyste, łagodne, obojętne, najszczersze mydło 1-wszej jakości.

Cena 40 h. Fabryka lanoliny, Martinikenfelde obok Berlina.

Także przy: Lanolin-Toilette-Cream-Lanolin. — Uważać należy na znak: pierścień strzelisty. 614



M. Prévost

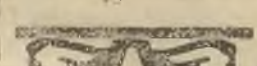
Szczęście

w małżeństwie

POWIEŚĆ

tłumaczyła A. Swiderska
Cena 80 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolaseha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770



Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szytowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnoszących ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskanii ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączyć do listów nie w oryginalu, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

inseriratowe.

które nabywać można w

Administracji, w biurze

sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach

dzienników i trafikach

po cenie 60, 90, 120, 150,

180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają

do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25

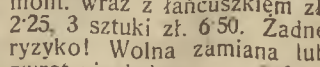
lub 30 wyrazach.

Proszę żądać! gratis i franco mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 1193 (Czechy).

Prawdziwy nikłowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł. 2-25, 3 sztuki zł. 6-50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy.

Za gwarancję służy



znak: pierścień strzelisty.

Drobne ogłoszenia

Wypisy, dotyczące drobnych ogłoszeń, niech Admin. Słowa Polskiego, po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszenia rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Admin. „Słowa Polskiego”

Wychowanie i nauka

Schenklówna przygotowuje do egzaminów ludowych i wydziałowych. Piekarska 44. 203

Filozof, sumienny instruktor poszukuje lekcyi na 30 k. i podróz. Adres: „Spartacus” post.-r. Żółkiew. 973

Czytelnia naukowa

i Baletystyczna. (Wypożyczalnia powieści i dzieł naukowych)

Bernarda Polonieckiego we Lwowie, przy ul. Kl. Tańskiej 1. 1. (obok Księgarni Polskiej) otwarta jest codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. — Katalog Czytelni naukowej kosztuje 50 hal. 776

Instytut nauki języków dla dorosłych **BERLITZ SCHOOL** ul. 3-Maja 1. 2. (franc., angl., niem., polsk.) przez nauczycieli oświeconych narodowości. Lekcja na próbę bezpłatnie. Prospekt gratis i franco. 492

Nikodem Loeffler rozpoczyna z dn. 1-go lutego. Kurs tafeów dla osób początkujących. Osób starszych wyucza Bostona w 3 lekcjach w osobnych godzinach. Zapisy przyjmuje codziennie, Lwów, pl. Smolki 1. 5. 1025

Posady poszukiwane

Były kupiec poszukuje zaraz posady. Przyjmie kierownictwo kółka rolniczego lub magazyniera. Za pośrednictwem ofiaruje 100 kor. Adres: M. Nasada, Lwów, ul. Jacka 6. 863

Ogrodnik, kawaler, 1. 40, z wyższym wykształceniem fachowym, obeznany z każdą gałęzią ogrodnictwa, pracowni i zamilowany, z dobrimi poleceniami, poszukuje odpowiedniej posady w kraju lub zagranicą. Zgłoszenia pod K. S. Stanisławów. 942

Zdolna kucharka szuka miejsca w zamożnym domu. Zgłoszenia „Paula” post.-rest. 1017

Pocztowy urzędnik zmieni po ad. Zgłoszenia: post.-rest. „Zada wynagrodzenia” Stanisławów 1. 1016

Rutynowany rzadca dóbr szuka posady. Składa 30.000 zł. kaucyi. Stankiewicz, ul. Kochanowskiego 44a. 953

Subjekt handlowy z Warszawy, wieku lat 23, skromnych wymagań, a mający odpowiednie świadectwa i polecenia poszukuje pracy w zakresie handlowym we Lwowie lub na prowincyi. Zgłosi się na żądanie nadesłane do Adm. Słowa pol. pod literami K. T. 960

Młody, energiczny męczyzna poszukuje posady zaraz do mleczarni oraz do gospodarstwa domowo-kobiecego, samostannie lub pod zarządem pani. Post.-rest. F. Rymanów. 978

Ekonomiczny, ekonomów i ogrodników z bardzo dobrimi rekomendacjami poleca Biuro Wereszczyńskiej we Lwowie, ul. Skarbowska 3. 950

Maszynista poszukuje posady. Blizsza wiadomość w biurze dzienników Antoniego Kulmana w Stanisławowie. 643

Bezpłatnie dostarcza, poleca oficyalistów wszelkiej kategorii dla P. T. Obywateli bezpłatnie. Biuro konc. Europejskie, Batorego 1. 30. 1021

Panna z ładnym piśmem i piszącą biegle na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia w Admin. Słowa pol. pod „H”. 1030

Akademik poszukuje lekcyi lub innego zajęcia. Post.-rest. „Adam”. 265

Dr. praw poszukuje odpowiedniego zajęcia popołudniowego. Zgłoszenia: Juliusz” biuro dzienników Buchstaba. 1042

Bona poszukuje miejsca do małych dzieci, zarządu domu, świadectwa, rekomendacyi ul. Unii Lubelskiej 2, Włnicka, Lwów. 1048

Biuro Niemczynowskiej we Lwowie, Rynek 12a poleca: oficyalistów wszelkiej kategorii, nauczycielki, muzykalne oraz wszelką służbę. 1051

Mamki młode poleca biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek Pasaż Andriolego. 1045

Niemka freeblankę na pół dnia poleca biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek, Pasaż Andriolego. 1046

Posiadam stopień akademicki najlepsze polecenia i praktykę nauczycielską w domach obywatelskich. Przyjmę posadę nauczyciela na wsi. Wiadomość post.-r. „Porop” Lwów. 1036

Postaniec pocztowy, 30 lat, trzeźwy, umiejący czytać i pisać po polsku, rusku i trochę po niemiecku, z kaucją (ręczy gruntem ponad 100 kor.) świadectwami bardzo dobrymi z ck. Dyrekcji poczty i telegrafów we Lwowie z dnia 12 listopada 1904 r. 1. 1244291, poszukuje posady przy urzędzie pocztowym lub jako listonosz wiejski. Kto mi tę służbę wyrobi, otrzyma rogi jelenie z łopem bardzo ładne, wartość ponad 50 kor. Blizsze wiadomości post.-r. „M. Ł.” Perehinsko, tylko do 1 marca 1905. 1034

Posady zaofiarowane

Poszukuje bony izraelskiej do 2 chłopców w wieku 5 i 3 lata. Warunki listownie. Zuzanna Landes, Drohobycz. 997

Buchalter, katolik, z kilkoletnią praktyką, z pięknym i szybkim piśmem, biegle w rachunkach, potrzebny zaraz. Wymagana bezwarunkowo pierwszorzędną siła nieposzlakowanego charakteru. Odpisy świadectw, których się nie zwraca i referencye przyjmuje do 10 lutego b. r. Zygmunt Mars w Limanowej. 999

Bona Niemka, osoba starsza z dobrimi świadectwami potrzebną jest do dzieci. Długosza 1. 3, drzwi 10. 955

Ogrodnika, dokładnie obznajomionego z prowadzeniem drzew owocowych i szkółek poszukuje Zarząd dóbr Zahajce, poczta Podhajce. 850

Wysoki poboczny dochód dla osób każdego stanu, posiadających liczne znajomości. Zgłosz. pod O. P. 350 do działu ogłosz. Beyer C-o. Mannheim (Baden). 12204

Akwizytorów

do podróży dla udziału ubezpieczeń, przyjmuje Austriackie Towarzystwo za stałym wynagrodzeniem miesięcznym, przy nader korzystnych warunkach. Reflektuje się tylko na osoby zdolne, które swą nienaganną przeszłość wykazać mogą. Listowne oferty z oznaczeniem wieku i całego życiorysu pod napisem „AKWIZYTOR” do Admin. Słowa pol. 245

Apteka Władysława Grabowskiego w Korczynie pod Krosnem, poszukuje magistra farmacji. Warunki korzystne. Curriculum vitae požądane. 763

Poszukuje bony (izr.) do pięcioletniej dziewczynki na godziny przedpołudniowe. Landau, Lwów, Gródecka 29. 1035

Praktykant władający językiem polskim i niemieckim poszukiwany. Zgłoszenia pisemne: Dom agencijny Bergtraun, Sykstuska 26. 1043

Fabryka przemysłu drzewnego w Galicyi przy st. kolei położona, poszukuje wysłużonego wachmistrza żandarmerji do prowadzenia ksiąg handlowych, wymagana zatem znajomość podwójnej buchalterji. Tytułem wynagrodzenia ofiaruje się na początek 100 kor. miesięcznie, mieszkanie składające się z 3 pokoi, kuchni, piwnicy, drewni, opału oraz ogród, w którym domek obejmujący powołane mieszkanie jest położony. Oferty pod „N. N.” do Administracji Słowa polsk. 1038

Uczeń mający opiekę rodzicielską znajduje umieszczenie w handlu galanterijnym. T. Górski, Lwów. 956

Lekarz katolik znajdzie rentowną praktykę na prowincyi. Zgłoszenia o informacyi do Admin. Słowa pol. pod „Lekarz”. 272

Artykuły spożywcze

Znakomity wikt domowy i tylko dla zamczanych także do menażek ul. Kraszewskiego 1. 1050

Kawa i sorzedeż

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej Lwów, ul. Halicka 16 poleca 186

kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od 200 złr.

Lokomobila czterokonna firmy Shuttleworth, mało używana do sprzedania. Oferty przyjmuje M. Jonasz, Lwów. 443

Bogaty kostium cygański do sprzedania. Zgłoszenia: ul. Grottegera 7, parter, II. drzwi na prawo. 958

Łoż szlachetnych sztabry, sprzedaje nadzietnictwo Płotycz koło Tarnopola. 975

Likiery sporządza sobie każdy sam, oszczędzając przytem 50 proc. za pomocą esencji „MONOPOL”. Główny skład drogerji Menkesa Lwów, Kaźmierzowska. Cenniki i przepisy darmo. 321

Pierścionki, obrączki oraz wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, Lwów, pl. Halicki 3. 185

Praki wypożycza tanio MAREK, Sykstuska 29. 484

Ochraniaj kobiety!

Książkę wysokiej wagi dla każdej kobiety i rodziny, piera lekarza chorób kobiecych dra Hartmanna — rozsyła dyskretnie za 90 hal. w markach poczt. pani Anna Reichler, Drezno A. 18. 752

Potrzebne są beczki z oleju w zupełnie dobrym stanie o zawartości około 200 kg. Oferty przesyłać należy pocztą do Lwowa, skrytka pocztowa nr. 8. 937

Bezpłatnie!

wysyłam zeszyt okazowy nowej sensacyjnej powieści pod tytułem:

Królowa Draga proszę ządać! 854

R. Landau Lwów, Czarneckiego 1. 3.

Najznakomitsze są wprzód i w tył szyjące i do haftu artystycznego **Oryginalne Victoria Maszyny do szycia.** Lwów ulica Trzeciego Maja nr. 5. Ilustrowane cenniki franko. 76

Nowość! Krajowe odznaki kotylinowe. Sortyment na listku paproci, Zamiast w kopercie, dla jednej damy 60 hal. Setka najrozmaitszych orderów od 7 kor. do 13 kor. również peleryny i płaszcze balowe poleca „SZAROTKA” Lwów, ul. Halicka 20. 389

1 kilo pierza gęsiego tylko 2-80 ct. Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kgr. za pobraniem pocztowym. — J. Krasa, handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 1040

Interesy handlowe

Kamienica jednopiętrowa, narożna, o 12 oknach frontu obok placu św. Jura korzystnie do nabycia. Wkład 6500 złr. względnie 3500 złr. Dom komisyjny „Mercury” Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 924

Dobra dzierżawa w Żydaczowskim zaraz do wydzierżawienia, z paszami porzyczynowymi nad Świąciami, obszar do 850 morgów. Blizsza wiadomość: Zarząd dóbr Izidorówka o. p. Żurawno. 1014

Poszukuje się spółnika do rentownego interesu z kapitałem 2000—2500 kor. Zgłoszenia pod H. K. Admin. Słowa pol. 957

Poczta Ropczyce 1/3 do zamiany zaraz. 974

Do wynajęcia lub sprzedania dom murowany o 6 pokojach z przynależnościami z blisko dwu morgowym ogrodem. W suchej górzystej miejscowości, obok stacyi kolejowej, 3 godziny koleją od Lwowa. Warunki przystępne. Wiadomość: Lwów, ul. Domska 1. 1 u gospodarza. 839

Poszukuję majątku do kupienia na Podolu 800—1000 morgów z gorzelnią, dobrymi budynkami. Pośrednictwa nie wykluczam. Gustaw Skarbek Małczewski, Lwów, ul. Kościuszki 7. 872

Dzierżawa folwarku małego pod Lwowem, wiadomość 29 Listopada nr. 15. 1024

Parowa fabryka dachówek, drenów i cegielnia kilkakrotnie premiowana, posiadająca dobry materiał surowy, jest wraz z całym urządzeniem zaraz do wydzierżawienia. Blizszych informacji udziela p. K. Woroniecki w Bieżdźce p. Kofarce, właściciel Stefan hr. Romer, Wiedeń 1, Schottengasse 10, wreszcie Centralny Związek fabryczny we Lwowie, ul. Fredry 1. 7. 1037

Mieszkania i sklepy

Umieszczenie dla uczniów szkół średnich blisko gimn. IV., szkoły realnej II., opieka pedagogiczna, korepetycje, Tabińska, ul. 29 listopada nr. 25. 737

Poszukuję pomieszczenia z 3 pokojami, kuchni i przedpokoju od 1 marca b. r. Spejdytora do przewozu mebli. Zgłoszenia pod O. U. post.-rest. Złoczów. 976

Lwów-Zniesienie. 92 strych obszerny na zboże itp. sklep frontowy z piwnicą dla rzeźnika, handlarza skór itp. do wynajęcia. 1039

Salon obszerny, balkon, pokój z kuchnią zaraz do wynajęcia. Szepczycka 32, gospodarz. 1026

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, ostatecznie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Małżeństwo inteligentne na stanowisku przyjmie starszą osobę na dożywotne utrzymanie, wkład parę set zł. post.-rest. Stanisław, Lwów. 1027

Prawnik II. roku, Polak, poślubi pannę lub wdowę, która mu ułatwi kończenie studiów i złożenie doktoratu. Oferty z fotografią pod „Farys” p. r. Lwów. 1033

Panna z dobrego domu, lat 30, posag 10.000 kor. wyprawa elegancka i zupełna, wykształcona z formami towarzyskimi, gospodarna i skromna. Tylko na lepszym stanowisku i bytem zapewnionym Panowie, z charakterem i powagą do lat 40 mogą się zgłosić pod F. M. Lwów, pozte-restante. 1041

1 lutego

! najbliższe ciagnienie! 14 ciagnień w roku. 1 los włoski czerw. krzyża 1 los węgierski „” 1 los Bazylika-Dombau 1 los serbski tytoń 1 los Józsiw

Główne wygrane: 40.000 kor. 20.000, 10.000 etc. fr. 100.000, 75.000 etc. Razem 5 losów w 32 ratach po 5 k. Prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty. Czeki i gazeta bezpłatnie. 1012

KANTOR WYMIANY Rchatyn i Ułam Lwów, Sykstuska 8.

Silawiki

ogniowe i wszelkie przybory pazurze w obrotym wyho-

rze poleca największy skład M. KORKEŚA, pracownia slusarsko-mechaniczna, Lwów, ul. Gródecka 10. 572

Parowa fabryka dachówek, drenów i cegielnia kilkakrotnie premiowana, posiadająca dobry materiał surowy, jest wraz z całym urządzeniem zaraz do wydzierżawienia. Blizszych informacji udziela p. K. Woroniecki w Bieżdźce p. Kofarce, właściciel Stefan hr. Romer, Wiedeń 1, Schottengasse 10, wreszcie Centralny Związek fabryczny we Lwowie, ul. Fredry 1. 7. 1037

Mieszkania i sklepy

Umieszczenie dla uczniów szkół średnich blisko gimn. IV., szkoły realnej II., opieka pedagogiczna, korepetycje, Tabińska, ul. 29 listopada nr. 25. 737

Poszukuję pomieszczenia z 3 pokojami, kuchni i przedpokoju od 1 marca b. r. Spejdytora do przewozu mebli. Zgłoszenia pod O. U. post.-rest. Złoczów. 976

Lwów-Zniesienie. 92 strych obszerny na zboże itp. sklep frontowy z piwnicą dla rzeźnika, handlarza skór itp. do wynajęcia. 1039

Salon obszerny, balkon, pokój z kuchnią zaraz do wynajęcia. Szepczycka 32, gospodarz. 1026

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, ostatecznie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Małżeństwo inteligentne na stanowisku przyjmie starszą osobę na dożywotne utrzymanie, wkład parę set zł. post.-rest. Stanisław, Lwów. 1027

Prawnik II. roku, Polak, poślubi pannę lub wdowę, która mu ułatwi kończenie studiów i złożenie doktoratu. Oferty z fotografią pod „Farys” p. r. Lwów. 1033

Panna z dobrego domu, lat 30, posag 10.000 kor. wyprawa elegancka i zupełna, wykształcona z formami towarzyskimi, gospodarna i skromna. Tylko na lepszym stanowisku i bytem zapewnionym Panowie, z charakterem i powagą do lat 40 mogą się zgłosić pod F. M. Lwów, pozte-restante. 1041

1 lutego

! najbliższe ciagnienie! 14 ciagnień w roku. 1 los włoski czerw. krzyża 1 los węgierski „” 1 los Bazylika-Dombau 1 los serbski tytoń 1 los Józsiw

Doniesienie. Krajowa pracownia **Szat Kościelnych** i wszelkich artystycznych haftów ręcznych **Maryi Komuniewskiej** została przeniesiona z ul. Akademickiej 1. 12 do Rynku 1. 41. 11808

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, I. p. 341

PATENTY na wynalazki wydajnywa **S. Dzbański** przysięgły rzecznik patentowy 35 **WIEDEŃ VII.** Lindengasse 2 w pobliżu c. k. urzędu patent. **Sworn Patent-Attorney**

Na odmrożenie! **Masoć kaukazka!** w słoikach po 80 h. poleca **Apteka Z. Ruckera** we Lwowie. 508

Samowary



w otrzymim wyborze i w rozmaitych najnowszych fasonach, niklowe, mosiężne i tombakowe po nader niskich cenach z gwarancją dziesięcioletnią.

NIKLOWE NACZYNIA do gotowania dobre i trwałe 1003 poleca

Kazimierz Lewicki ces. król. nadworny dostawca Lwów, plac Maryacki 10 (dawniej ul. Trybunałska). Cenniki ilustr. gratis i franco!

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut może każdy grać na mojej **trąbce samograjacej**

Harasa Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brux nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 992

Harasa Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brux nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 992

Harasa Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brux nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 992

Harasa Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brux nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 992

Harasa Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brux nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 992

Harasa Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brux nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 992

Harasa Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brux nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 992

Harasa Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brux nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 992

Harasa Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brux nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 992

Harasa Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brux nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 992

Harasa Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brux nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 992

HERBATA z RĄCZKĄ

zawsze świeża, największy import w kraju, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę pisać do
Magazynu Juliusza Groszego w Krakowie, Rynek. 165

Parkiety

i posadzki deszczukowa
oraz
wszystkie wyroby stolarskie
jako to: 552
drzwi, okna, krzesła, sto-
liki ogrodowe itd.
poleca fabryka parowa

Braci Wczelak we Lwowie.

Budzik konkurencyjny

według systemu amerykańskiego w ka-
żdym położeniu idący 13 cm. wysoki,
dobrej konstrukcji, nadający się do
ciągłej służby z 3-letnią pisemną gwa-
rancją za dobry i dokładny chód.
Cena złr. 1.45, 3 sztuki zł. 4, z tar-
czą wieczór świecąca 1.65, 3 szt. 4.50.
Żadne ryzyko! Wolna zamiana
lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za
załączką przez
Pierwszej fabryki w Brux Hr. 1401
(Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 rysunkami zega-
rów, towarów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie
gratis i franco. 142

Pierwszy i największy w kraju SKŁAD MASZYN do
SZYCIA, który nie posługuje się agentami.

Poleca maszyny ręczne od 25
do 50 zł., — nożne od 28 do
65 zł., obraczkowe i Central-
Bobbin do szycia i haftu i grub-
szych robót krawieckich od
65 do 88 zł. na rary. Gotówka
10 proc. taniej. Gwarancja 5
cio-letnia. Nauka szycia i ha-
ftu bezpłatna. Wszelkie syste-
my maszyn do szycia przyjmu-
ję do naprawy. 805

PROSZĘ ŻAŁAĆ CENNIKÓW.
Józef Iwanicki mechanik i specjalista.
— LWÓW, HOTEL ŻORZA

Przy cierpieniach żołądka

braku apetytu, zgadze, obstrukcji, osłabieniu żo-
łądka, złem trawieniu i innych niedomaganiach żo-
łądkowych bywają

Bradyego Krople żołądkowe (przedtem
maricelskie)
skutkiem swego pobudzającego apetyt i wzmacniają-
cego żołądek działania powszechnie i z najlepszym
rezultatem stosowane. Cena za flaszkę wraz z prze-
pisem użycia K. — 80, podwójna flaszką K. 140.

Pod łaskawą uwagę! By przy zakupie rzeczywiście
tylko te, wśród publiczności od dziesiątków lat ogólnie
pod nazwą „Maricelskich kropli” znane krople żołąd-
kowe a nie tylko jakas ich imitację otrzymać, proszę
żądać wyraźnie jedynie Bradyego kropli żołądkowych,
które muszą być zapakowane w czerwone pudełko a
prócz marki ochronnej — postaci wyobrażenia Matki
Boskiej posiadać jeszcze podpis C. Brady.

Do nabycia w każdej aptece.
Gdzie dostać nie można, przesyła Skład centralny
C. Brady, Wiedeń, I., Fleischmarkt za uprzednim przy-
słaniem lub za pobraniem K. 5 — sześć małych, K. 450
trzy duże flaszkę opłatnie. 104

Znakomita

HERBATA z WIEŻĄ

do nabycia 11398

w 111-tu miastach i
miasteczkach w kraju.
Z miejscowości, gdzie
jej nie ma, zgłaszać się
wprost do firmy:

Szarski i Syn

w Krakowie.
Rok założenia 1853.

Księga adresowa m. Lwowa

rocznik IX. — na rok 1905

zawiera:

ADRESY mieszkańców Lwowa
ADRESY mieszkańców Lwowa podług zajęć
ADRESY urzędów, władz, instytucji, szkół, stowarzy-
szeń, redakcji itd.
ADRESY firm przemysłowych w kraju
ADRESY posłów do Sejmu i Rady państwa
ADRESY właścicieli dóbr i dzierżawców w kraju
ADRESY klasztorów w kraju
ADRESY Kółek rolniczych w kraju.
Spis urzędów pocztowych i składnic w kraju
Spis ulic i placów miasta Lwowa.
Wykaz firm protokolowanych m. Lwowa.
Ogłoszenia.

Cena egzemplarza 5 k. Do nabycia w księgarniach.

Wydawnictwo Księgi adresowej

Lwów, ul. Grotgera 3. 775

Na 30 dni do obejrzenia

według warunków mego cennika, więc bez żadnego ryzyka dla osoby zama-
wiającej wysłać za pobraniem moją „Velikostenn-Harmonikę” Nr. 663, aby
każdego przekonać o jej nieprześcignionej trwałości. Harmonika ta posiada
niezłomne pod gwarancją sprężyny spiralne nie tylko dla klawiszów, lecz
także dla basów i map wentylowych, dalej 16 klawiszów, 2 rejestry, po-
dwójny strój, 48 tonów, trzy rzędy trabek, po-
kolorowana na barwę mahoni, czarne listwy
z kolorową bordiurą, okucie z niklu, podwójny
mlecz, metalowe ochraniające narożniki i przy-
trzymywacz, wielkość 31 : 15 cm. i kosztuje sztu-
ka fl. 4.—. Wokół gry do wyniesienia się bez
czyjśkolwiek pomocy dołącza się do każdej
harmoniki gratis. Tańsze i mniejsze harmoniki
do nauki gry na harmonice, szczególnie dla dzie-
ci po fl. 1.80, 2.—, 2.20, 2.40. Lepsze harmoniki
po 4.50, 5.—, 7.—, 8.—, opisane w moim
cenniku. Moje harmoniki nie podlegają żadnym
opłatom cłowym, wszystkie bowiem są wyro-
bem czeskim, prosimy na to zwrócić uwagę.
Żadnego ryzyka! Zamiana dozwolona — lub

pieniężne się zwraca. — Wysyłka za pobraniem przez „Ergebirgisches Mu-
sikwaaren-Versandhaus”

Hanns Konrad w BRUX nr. 1195
(Czechy).

Wielki bogato ilustrowany cennik, z przeszło 800 rysunkami,
wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 995

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA
w BRODACH (na pograniczu rosyjskiem)

(Familijna bardzo dobra zł. 1.40
Melange do Moskwy w or. opak. „ 2.50
Imperial cesarski „ 3.50
10 kropek z najl. herb. kwiat „ 1.20)

Z Brodu! Bulion wołyński kilo zł. 2.80.

16

Całkowite przekonanie

o tem, że aptekarza A. Thierry'ego
Balsam oraz Maść centyfoliowa są
środkami, których nie zastąpi się niczem,
zdobędzie każdy natychmiast, postaraw-
szy się o książkę z poradnikiem domo-
wym, zawierającą kilka tysięcy oryginal-
nych podziękowań, nader pouczających
z wszystkich krajów i w wszystkich je-
zykach. Wysyłka odwrotnie franko po
nadesłaniu 35 halerzy lub marek poczt.
na tę kwotę. Osoby zamawiające balsam,
otrzymują książkę w załączeniu darmo.
12 małych lub 6 flaszek podwójnych ko-
sztuje K. 5.—, 60 małych lub 30 pod-
wójnych flaszek K. 15.—, opłatnie w
skrzyni, a 2 stoiki maści centyfoliowej opłatnie wraz
z skrzynką K. 3.60. Proszę adresować do aptekarza A.
Thierry'ego w Pregrada obok Rohirsch-Sauerbrunn.
Fałszerzy i sprzedających podrobienia moich jedynie praw-
dziwych preparatów proszę mi wskazać w celu przedsięwzię-
cia dochodzeń karnych. 102
Skład we Lwowie u Szymona Haya, Z. Ruckera i Piepes-
Poratyńskiego.

KOSTYUMY KARNAWAŁOWE 859

DLA PAŃ stylowe, narodowe, fantazyjne i DOMINA
wykonywa nawet w ciągu 24 godzin:
Pracownia ubiorów damskich i dziecięcych
pl. Kapitułny 2. LWÓW pi. Kapitułny 2.

MLEKO i ŚMIETANKĘ

w zamkniętych flaszkach
dostawia codziennie do mieszkań

Mleczarnia Przeworska

we Lwowie, pl. Smolki 5, ul. Hetmańska 8.

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie

— poleca swoją —

Wypożyczalnię Książek

mieszczącą się obecnie w oddzielnym lokalu

przy ulicy Sienkiewicza 1. 3.

(dom barona Brunickiego).

Wypożyczalnia została znacznie powiększona i uzupełniona
ostatnimi nowościami w języku polskim, francuskim, nie-
mieckim i angielskim.

WARUNKI ABONAMENTU:

- I. We Lwowie:
 - a) abonament miesięczny na jedno dzieło:
 - kaucya kor. 2 — opłata miesięczna kor. 1.
 - b) abonament miesięczny na dwa dzieła:
 - kaucya kor. 4 — opłata miesięczna kor. 2.

- II. Na prowincyi:
 - Abonament na dziesięć dzieł: kaucya koron 12,
opłata miesięczna kor. 4. — Koszta przesyłki ponosi
w całości abonent.

Katalog wypożyczalni obejmujący spis książek polskich,
francuskich i niemieckich do nabycia za cenę 60 hal.

Wypożyczalnia otwarta jest w dni powszednie od
godziny 9 do 1 przedpoł. i od 3 do 7 popoł. W niedziele
i święta od godz. 10 do 12 przedpoł. 1029

Rum i inne słodzone i palone spiry-

tuozu produkujące wybitne akcyjne to-
warzystwo fabryczne, największa w obecnej chwili i naj-
bardziej do konkurencji ukwalifikowana tego rodzaju fa-
bryka w Austro Węgrzech, zamierza na Lwów i na te-
rytorium Galicji wschodniej z centralą we Lwowie
utworzyć 963

główną agencję

uposażoną w znaczną prowizję. Reflektujemy tylko na
posiadające pierwszorzędną referencję, doskonałą z ryn-
kiem obznajomioną siły fachowe pierwszej jakości. Oferty
należy zwracać pod „Glänzend Existenz 216” do Haa-
sensteina & Voglera w Budapeszcie do dnia 31 stycznia.



Warszawski magazyn

i PRACOWNIA OBUWIA

damskiego i męskiego
poleca obuwy gotowe jak
również zamówienia wykony-
wa starannie i szybko podług
najswieższych fasonów.

Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania
Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincji
załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę.
Z poważaniem 11274

J. Wojciechowski szewc z Warszawy

Lwów, ulica Wałowa liczba 11 A.

Gorsety

tylko po 3 złr.

z prostą brylką, poleca

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina” 88

Lwów, Pasaż Hausmana.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA Puder antyseptyczny

HAYA Mydło higieniczne

dla niemowląt i dzieci.

przez powagi lekarskie zalecane.

Cena 70 hal. — Wszędzie do nabycia.

Główny skład wysyłkowy 131

S. Hay, aptekarz, c. i k. dost. nadw. Lwów

